

Czytają nas mieszkańcy Białoleki, Pragi Północ i Targówka

ISSN 1234-6365

nr 8 (523) 30 kwietnia 2014 roku



bezpłatnie
www.ngp.pl

Nakład 25 000 egz.

nowa
gazeta praska



Remiszewska 14D, tel. 22 678-50-50

GABINET STOMATOLOGICZNY

- bezbolesne leczenie
- nowoczesna protetyka
- protezy natychmiastowe

czynne 8-20
sobota 9-15

UWAGA! promocyjna cena
koron porcelanowych
na metalu i cyrkonie

Ruszyło poszerzanie Światowida

W miejscu wyciętych drzew, po prawej stronie Światowida pojawiły się koparki i ciężki sprzęt. W związku z budową linii tramwajowej, drogowcy poszerzają główną ulicę osiedla Tarchomin. Pełną parą ruszyły prace na odcinku od ulicy Myśliborskiej do Cmielowskiej.

W 5 numerze NGP z 19 marca zamieściliśmy informację o wyciętych drzewach, leżących na poboczu ulicy Światowida na Tarchominie. Wyjaśnienia uzyskane w Urzędzie Dzielnicy Białoleka, że wycinka spowodowana jest przygotowaniem terenu pod budowę linii tramwajowej, potwierdziły się w Wydziale Praszowym Urzędu m.st. Warszawy.

Zapewniono nas, że wycinkę przeprowadzono zgodnie z zatwierdzonym projektem budowlanym, w ramach prawomocnego zezwolenia na realizację inwestycji drogowej (dalej: ZRID). Wycięte drzewa

nie były objęte żadną ochroną prawną – w związku z czym zostały, ze względu na swoje położenie i kolizję z zaprojektowanym układem drogowym ul. Światowida i linią tramwajową, przeznaczone do usunięcia. Projekt zieleni oraz prawomocna decyzja ZRID przewiduje nasadzenia zastępcze w miejsce wyciętych drzew.

To tyle na temat wyciętych drzew, nad którymi nie ma się co użalać, bo przecież za 30 lat będą następne...

Jeżeli chodzi o samą inwestycję, to będzie ona przebie-

dokończenie na str. 3



dr Artur Pietrzyk

DENTYSTA

Elastyczne protezy nylonowe

NEWS

Nylon w protetyce znalazł zastosowanie w latach 50. W moim gabinecie jest co najmniej od lat sześciu, a w Polsce uchodzi za technologię nową.

Dla pewnych pacjentów proteza nylonowa jest świetnym rozwiązaniem.

Po pierwsze ma wieczystą gwarancję, jeśli chodzi o złamanie lub pęknięcie, bo pod wpływem nadmiernego obciążenia proteza wygina się.

Pacjenci, którzy wymagają przygotowania chirurgicznego przed założeniem innego rodzaju protez, w tym wypadku takiego przygotowania nie wymagają. Nylon dzięki swojej elastyczności może ominąć wypukłości kostne czy inne szczegóły anatomiczne, które przeszkadzają w noszeniu protezy tradycyjnej.

Jednak tym, co najbardziej pacjenci sobie cenią w protezach nylonowych - jest brak jakichkolwiek elementów metalowych. Protezy te nie mają klamer. Są cieńsze, lżejsze, nie powodują uczuleń.

Jeśli jesteś zainteresowany(-a) zapraszam do mojego gabinetu. A jeśli chcesz wiedzieć więcej, to zapraszam na moją stronę WWW, najlepszą w Polsce stronę o stomatologii.

Artur Pietrzyk

leczenie, protetyka, chirurgia, ortodoncja, biżuteria
rtg i naprawa protez

od poniedziałku do czwartku w godz. 10-12 i 15-18

www.superdentysta.com.pl

22 676-59-56, 608-519-073

Myśliborska 104 (wejście z tyłu budynku apteki)

MIĘSZKANIA JUŻ OD 5500 PLN

www.novum-developer.pl

PRAGA PŁD BIELANY BIAŁOLEKA

Biura sprzedaży Warszawa:
Os. Rodziewiczówny tel./fax (22) 350 70 70
Os. Hejzlow, Os. Ceramiczna tel./fax (22) 665 01 05

NOVUM MANAGEMENT SP. Z O.O. S. K. A.

Historie praskich rodów

Rodzina Bergsonów

Przy ulicy Jagiellońskiej na Pradze wznosi się okazały, szary budynek, w stylu nawiązującym do architektury Odrodzenia, z licznymi wieżami i basztami; przypomina trochę renesansowy zamek. Znają go dobrze dzieci – to tu ma swoją siedzibę lalkowy teatr „Baj”. Rzeczywiście, dom wzniesiony został dla dzieci. Umieszczona na ścianie przy wejściu tablica pamiątkowa głosi: „Gmach Wychowawczy Warszawskiej Gminy Starozakonnych im. Michała Bergsona roku Wielkiej Wojny 1914”. Wymienione na tablicy nazwisko fundatora przypomina historię potężnej, wielce zasłużonej dla Warszawy i Pragi, żydowskiej rodziny Bergsonów.



Aby prześledzić historię ludzi związanych z powstaniem Gmachu Wychowawczego, należy cofnąć się do drugiej połowy XVIII wieku, kiedy to powstała fortuna żydowskiej rodziny Bergsonów, których z powodzeniem można nazwać polskimi Rothschildami. Protoplastą tego zasłużonego rodu był Józef Samuel Sonnenberg, lub inaczej Szmul Jakubowicz, zwany także Zbytkower, od wsi Zbytek, położonej na terenie obecnego Wawra. Ten kupiec i bankier, protegowany króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, korzystający z przywileju swobodnego osiedlania się w Warszawie, to postać tajemnicza i niejednoznaczna, godna jednak przypomnienia, również z tej racji, że nazwa części Pragi - Szmulowizna - pochodzi od jego nazwiska.

Szmul Zbytkower jako prekursor polskiego kapitalizmu

Urodził się jako jedyny syn Jakuba Awigдора w 1727 roku. Około 1756 roku przybył do Warszawy. W 1771 roku otrzymał od Fryderyka, króla pruskiego, tytuł „commisario”, czyli osoby, której powierza się szczególne zadania państwowe. Cztery lata później, dokument podpisany przez rosyjskiego generała Romanusa, czyni zeń generalnego liweranta dla wojsk rosyjskich, stacjonujących w Polsce. Trzeci dokument - paszport do Petersburga - wydał w 1777 roku „z Bożej łaski” król Polski Stanisław August Poniatowski, nazywając w nim Szmula „liwerantem dworu polskiego”.

Z zachowanych dokumentów wyłania się zatem obraz dość

dokończenie na str. 4 i 5

COGIK
DOLNY KAPARTAMENTY

Nowa Inwestycja
22 823 70 30
Grochów ul. Krypska

www.cogik.com.pl

Debata o przyszłości bazarów

W minioną sobotę na Pradze w Klubokawiarni Offside przy ul. Brzeskiej 16 (na tyłach bazaru Różycykiego), mimo wyjątkowo kapryśnej aury zebrało się okazałe grono klientów bazarów, kupców, socjologów i kulturoznawców, radnych, aktywistów miejskich i miłośników Pragi. Okazją była debata na temat przyszłości bazarów i warszawskich targowisk. Towarzyszyły jej pytania: Czy rzeczywiście współczesna, nowoczesna metropolia musi pozbywać się popularnych miejsc handlu? Czy rewitalizacja jest ratunkiem, czy zaprzeczaniem idei targowiska? W dyskusji prowadzonej przez Sylwię Chutnik - pisarkę, działaczkę społeczną i doktorantkę Instytutu Kultury Polskiej udział wzięli dr Włodzimierz Pessel - pracownik Zakładu Kultury Współczesnej Instytutu Kultury Polskiej UW, kierownik Pracowni Studiów Miejskich.

Władze miasta od dawna próbują „ucywilizować” dawne targowiska, za cel najwyraźniej stawiając sobie upodobnienie ich do galerii handlowych. Taki los spotkał bazar na Polnej, który zupełnie zatracił charakter demokratycznego targowiska dla wszystkich na rzecz zaspokajania potrzeb kulinarnych klasy średniej. Przykład oliwek za pół pensji przewijał się przez całą dyskusję. Tymczasem te, często uważane za zaniedbane, targowiska są zazwyczaj bardzo dobrze oceniane przez mieszkańców, dla których bardziej nawet niż krzywy chodnik czy błoto liczy się bezpośredni kontakt ze sprzedawcą i gwarancja świeżości za przystępną cenę. Jedną z podstawowych różnic pomiędzy galerią handlową a targowiskiem jest wysokość spodziewanych zarobków: gdy galeria dąży do maksymalizacji zysków, kupców zadowala godny zarobek i satysfakcja z pracy. Likwidacja lokalnych bazarów spotyka się z oporem mieszkańców, zwłaszcza tych

starszych, tworząc handlową pustkę, jak w przypadku Hali na Koszykach, którą deweloper zamknął i rozebrał. W efekcie wielu przywiązanych do tradycyjnego handlu mieszkańców tej okolicy, zaopatrzywszy się w wózek na zakupy, stało się klientami Hali Mirowskiej, choć trzeba do niej dojechać tramwajem. Kto tylko może, w pierwszej kolejności odwiedza bazar, a dopiero pozostałe potrzeby zaspokaja w

dokończenie na str. 2

STOMATOLOGIA

PROMOCJA

- wypełnienia 80-90 zł
- zniżki na protezy
- korony porcelanowe 430 zł
- protezy acetalowe

ul. Jagiellońska 3
tel. 22 619-99-99

22 818-44-77

poniedziałki, środy, piątki 15-19

TERMEK

Mała poligrafia i elektrogrzejnictwo

- Wykonamy każdą grzałkę • Żarówki
- Przewody (antenowy, komputerowy i inne)
- Gniazda i wyłączniki • Baterie
- Przedłużacze • Rury PCV i puszki
- Torebki strunowe • Oprawa prac

- Artykuły papierniczne
- Druki akcydensowe
- Zdjęcia do dokumentów
- Pieczątki • Wydruki i ksero 19 gr



ul. Brzeska 33
22 818 10 67

www.termek.pl



Czynne: poniedziałek - piątek 9.00-17.00
sobota 9.00-13.00

Zdjęcia do dokumentów - 16 zł
Oprawiamy prace dyplomowe - 20 zł

Debata o przyszłości bazarów

dokończenie ze str. 1
innych sklepach. Po zachłystnięciu się bogatą ofertą towarów i taniością hipermarketów, także w młodym pokoleniu widać coraz większą potrzebę powrotu do tradycyjnego handlu. Wielką popularność w ostatnim czasie zdobyły targi jedno- lub dwudniowe, na których w wybrany dzień tygodnia lub okazjonalnie, można nabyć artykuły niedostępne na co dzień, np. żywność regionalną prosto od producenta, produkty ekologiczne czy rękodzieło. To trend, który trafia głównie w potrzeby osób średniozamożnych, ale już nie tych najbiedniejszych, którzy byli klientami tradycyjnych bazarów.

Modernizacja targowisk wiąże się często ze zmianą ich charakteru i wzrostem cen, co zapewne spotka bazar Szembeka, który jest obecnie przebudowywany z neoszlacheckim rozmachem. Tymczasem siła bazarów tkwi w ich masowości i dostępności, o czym zdają się zapominać zarówno prywatni właściciele takich terenów, jak i władze samorządowe. Tereny targowisk są zazwyczaj dobrze skomunikowane i leżą w atrakcyjnych miejscach, dlatego są takomym kąskiem dla deweloperów. Gorzej, jeśli ten kierunek zmian popierają także miejscy radni, ignorując potrzeby mieszkańców. Presji zabudowy części terenów targowych nie oparł się np. bazar przy Banacha. Dotychczasowa ważna rola zlokalizowanego przy węźle przesiadkowym targowiska, po jego okrojeniu i schowaniu w głębi zabudowy, jak przewidują to plany miasta, zostanie z konieczności znacznie ograniczona.

Dobrze przebadano bogate funkcje społeczne i kulturowe bazarów, które są lokalnym miejscem spotkań i wymiany, nie tylko towarów, ale także wiedzy i

doświadczeń. Bogatej dokumentacji doczekało targowisko przy Szembeka. Jak podkreślają socjologowie, „w czasach kryzysu bazar staje się miejscem, w którym mikroprzedsiębiorczość i gospodarka pomysłowości oparta o filozofię „zrób to sam” mogą stać się zaczynem do wzmocnienia takich praktyk codzienności, jak kooperacja, wymiana i samoorganizacja”. Ewentualna ingerencja w taką tkankę powinna się odbywać po głębokim namyśle i tylko w stopniu poprawiającym funkcjonowanie targowiska, z zachowaniem jego własnego charakteru.

Obecnych na spotkaniu zbliżowały informacje o przygotowaniach zmianach w Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Warszawy, które mają umożliwić na terenie miasta lokalizację aż 17 kolejnych sklepów wielkopowierzchniowych. To dowód krótkowzroczności władz miasta i nieliczenia się ze skutkami społecznymi podejmowanych decyzji. O tym, że o bazarze można myśleć inaczej niż dotychczas, świadczą zarówno przykłady zagraniczne, co pokazała np. głośna wystawa „Naschmarkt. Szczęśliwszy brat Różyca”, jak i polskie. Architektka Aleksandra Wasilkowska, wiceprezeska Oddziału Warszawskiego SARP, realizuje we Wrocławiu projekt „Bazaristan”, który stawia sobie za cel ochronę i humanizację istniejących targowisk, w ramach przygotowań Wrocławia do pełnienia zaszczytnej funkcji Europejskiej Stolicy Kultury 2016. Zaproszeni artyści, architekci i aktywiści, wspólnie z kupcami z podupadającego targowiska przy ul. Ptasiej, opracowali tam koncepcję architektoniczną rozwoju i przebudowy bazaru. „Kluczowym założeniem dla projektu architektonicznego jest połączenie

codzienności ze sztuką i utrzymanie dotychczasowego spontanicznego charakteru targowiska. Nowa architektura „Bazaristanu” ma zapewniać kupcom funkcjonalność i dobrą sprzedaż towarów, a jednocześnie pozostawać kwintesencją miejskości: być nieformalnym i otwartym miejscem spotkań, zakupów, pracy i produkcji kultury.” Czy to recepta na tchnięcie nowego ducha także w bazar Różyckiego? Być może, ale potrzebna jest przychylność władz miasta. Bazar teoretycznie chroni przed niepożądaną zabudową wpis do rejestru zabytków, tymczasem powstające po sąsiedzku dwie ważne inwestycje miejskie: Muzeum Warszawskiej Pragi oraz Centrum Kreatywności przy Targowej 56 aż proszą się o szczególnie rozwiązania także dla tego targowiska. Być może, na Pradze zostanie też odtworzony dawny bazar Pachulskiego między Stalową a Strzelecką, który funkcjonował jeszcze długo po wojnie. To marzenie jednej ze współwłaścielek tego terenu, spadkobierczyni Władysława Pachulskiego. Uczestnicy spotkania zadeklarowali chęć kontynuowania dyskusji. Okazję ku temu stwarza Muzeum Warszawskiej Pragi, które debatę o praskich targowiskach zaplanowało na 12 czerwca w godzinach 16.00-21.00 w Centrum Promocji Kultury przy ulicy Podskarbińskiej 2 na Grochowie. Wezmą w niej udział także przedstawiciele pracowni 137 Kilo Architektki, przygotowującej projekt stałej ekspozycji muzeum.

Kr.

Niekończąca się opowieść

Dawno nie było w Galerii przy Van Gogha, ani w żadnej innej - tak optymistycznej, tryskającej kolorem i radością wystawy. Malarskie opowieści z Krainy Fantazji Agnieszki Osak niosą uśmiech i poprawiają humor.



To, co zobaczyliśmy w sobotę 26 kwietnia w Galerii przy Van Gogha w Białoleńskim Ośrodku Kultury, było absolutnie niezwykle. Nagle znaleźliśmy się w świecie dzieciństwa, bezpiecznej, pogodnej i bardzo kolorowej krainie. Każdy znalazł w obrazach Agnieszki Osak swoje wspomnienia, związane z bajkami i wierszami czytany w dzieciństwie, czy też filmami oglądany kiedyś z rodzicami lub - z własnymi dziećmi. Wiek tu nie ma nic do rzeczy i chyba nie było takiej osoby, która nie roześmiała się serdecznie na widok zgromadzonych na obrazie, zatytułowanym „Przyjaciele z dzieciństwa” postaci – bohaterów dawnych dobroczyń. Są tu wszyscy razem: Sąsiedzi, Miś Colargol, Miś Uszatek, żaba Kermi, Plastuś – każdy, niezależnie od wieku ma wśród nich swojego ulubieńca.

Podróż w Krainę Fantazji okazała się możliwa za

BOK Białoleński Ośrodek Kultury
Białoleński Ośrodek Kultury
ul. van Gogha 1, 03-188 Warszawa, tel. 22 614 66 56, 22 88 44 625 (26)
www.bok.waw.pl

Teatry
10.05.(premiera), 11.05., 24.05., godz. 18.00 - „Dzieło sztuki”, Teatr Akt-em, reż. Żanna Gierasimowa*
17.05.(Noc Muzeów), 18.05., godz. 18.00 i 20.00 - „Miss HFF”, Teatr CoMeta, reż. Dominik Wendokowski*
18.05.(premiera), godz. 15.00 - „Jeśli nie chcesz mojej zguby...”, Teatr Pora na Seniora, reż. Dominik Wendokowski*
30.05., 31.05., 01.06., godz. 18.00 - „Czerwone nosy”, Kompania Teatralna Mamro, reż. Grzegorz Reszka, rezerwacja miejsc od 12.05.*
*na spektakle obowiązuje telefoniczna rezerwacja miejsc - wstęp wolny

Wydarzenia artystyczne
17.05., godz. 17.00 - „Cudowne lata” otwarcie wystawy fotografii Ryszarda Żuchowskiego, wstęp wolny
20.05., od godz. 09.00 - XVI Konkurs Wokalny „Złota Ossemka”, wstęp wolny
07.06., godz. 18.00 - „Spojrzenia” otwarcie wystawy malarstwa Zbigniewa Żaka, wstęp wolny

Białoleńska Scena dla Dzieci
30.04.(premiera), godz. 18.30 - „Caffe szeptu”, Teatr Kaktusy, wstęp wolny
11.05., godz. 12.30 - „Błękitny szkal” - poznajemy bajki świata, wstęp wolny
18.05., godz. 13.00 - „Alcja w krainie czarów”, Strefa Sztuki, wstęp wolny
22.05., godz. 18.00 - „Brygada niania”, Teatr Stotka, wstęp wolny
01.06., godz. 13.00 - „Serce siostr”, Teatr Tarica Inoj, wstęp wolny, rezerwacja miejsc od 12.05.2014 r.

Teatr Tarica Inoj, 01.06., godz. 12.00
Serce siostr

Teatr CoMeta
MissHIV

Warszawska Wspólnota Samorządowa

Wspólnotę miasta Warszawy tworzą jej mieszkańcy. Nie radni, nie urzędnicy, nie partie polityczne. Warszawa to nie tylko inwestycje centralne, ale w równej mierze sprawy i problemy, które odczuwamy każdego dnia w naszych społecznościach lokalnych, a o których partyjne władze miasta zdają się coraz bardziej zapominać. Dziś Warszawa zarządzana jest bez szacunku dla tradycji i tożsamości lokalnej, inwestycje są prowadzone bez konsultacji z mieszkańcami, a podwyżki cen usług miejskich: komunikacji, oświaty, gospodarki odpadami, są pierwszym sposobem ratowania miejskiego budżetu. To trzeba zmienić.

Do tej pory Warszawa miała najbardziej upartyjniony samorząd w kraju. Ubiegłoroczne referendum w sprawie odwołania Hanny Gronkiewicz-Waltz udowodniło, że w każdej dzielnicy znajduje się duża liczba wyborców zmierzonych retoryką partyjną, a jednocześnie zainteresowanych sprawami naszego miasta. Jeżeli zostanie im przedstawiona wiarygodna oferta wyborcza, wspólnie możemy doprowadzić do odsunięcia partii od władzy w całym mieście.

We władzach większości miast i gmin w Polsce nie dominują partie polityczne, lecz niepartyjne komitety wyborcze i stowarzyszenia. Również w kilku warszawskich dzielnicach współpracują, lub przynajmniej mają swoich radnych komitety lokalne, takie jak Praska Wspólnota Samorządowa i białoleńska Gospodarność. Warszawska Wspólnota Samorządowa, inicjator referendum, ostatnie miesiące poświęciła na przyciągnięcie takich społeczników we wszystkich dzielnicach Warszawy.

Warszawska Wspólnota Samorządowa skupia ludzi, którzy od lat mieszkają w Warszawie i działają na jej rzecz, mając często odmienne poglądy na rzeczywistość, połączeni jednak przekonaniem, że w działalności samorządowej najważniejsze są rozwój Warszawy oraz dbałość o jakość życia w naszym mieście, i to nie tylko w jego najbardziej reprezentacyjnych miejscach. W jesiennych wyborach samorządowych WWS wystartuje z wiarygodnymi kandydatami na wszystkich szczeblach samorządu. To będzie oferta, na którą czekają warszawiacy.

Maciej Bialecki - Warszawska Wspólnota Samorządowa
maciej@bialecki.net.pl

- Znalazłam swoją misję – mówi Agnieszka Osak. – Zrozumiałam, że moje malarstwo ma cieszyć i poprawiać humor.

I rzeczywiście poprawia. Agnieszka Osak tworzy swoje malarskie opowieści z Krainy Fantazji dla tych, którzy szukają w sztuce radości, bo sama lubi się śmiać. W swoich pracach z pogranicza surrealizmu i realizmu magicznego wyczarowuje rajskie ptaki, zaczarowane ogrody, czerwone aeroplany lecące wśród dzikich gęsi i łabędzie w cylindrach. Lubi konie, które przedstawia realistycznie ale w magicznych sytuacjach, tak jak na obrazie „Spotkanie”, pokazującym spotkanie konia z konikiem szachowym. To świat, w którym nawet dorośli mogą choć na chwilę poczuć się wolni, stać się dziećmi i odpocząć od szarej rzeczywistości.

- Początkowo malowałam te obrazy z myślą o moim pokoleniu, po to, żeby otoczone zewsząd bezdusznym plastikiem, przypomnieli sobie swoje dobrocyny, bajki i pluszaki – mówi artystka – ale przychodziłi ludzie w wieku moich rodziców i dziękowali mi za przeżyte chwile radości.

Marzeniem artystki jest ilustracja książkowa. Na początek ma zamierzać zilustrować bajkę napisaną przez swojego, niezjącego już,



wujka. Myślę, że Agnieszka Osak byłaby wspaniałą ilustratorką „Alcji w krainie czarów”.

Niezwykła wyobraźnia Agnieszki Osak to, aby zacytować film, niekończąca się opowieść o Krainie Fantazji. Artystka zdradziła nam, że ma zeszyt pełen niezrealizowanych jeszcze pomysłów i szkiców, a więc – zanosz się rzeczywiście na niekończącą się opowieść i zabawę kolorem. Oby pani Agnieszka kontynuowała ją z takim samym entuzjazmem.

Natomiast wystawa w Galerii przy Van Gogha w Białoleńskim Ośrodku Kultury nie będzie trwała wiecznie, lecz tylko do 16 maja. Należy się więc niezwłocznie udać się na ulicę Vincenta Van Gogha 1, aby oglądając prace Agnieszki Osak, zaaplikować sobie sporą dawkę niezbędnej do życia radości i uśmiechu.

Joanna Kiwiłso

Wesela i imprezy okolicznościowe
Sala Bankietowa „CARMEN”
ul. Krasnobrodzka 11
tel. 22 811 10 85, 503 625 030, www.carmen.waw.pl

Ruszyło poszerzanie Światowida



dokończenie ze str. 1
gać dwuetapowo. I etap będzie obejmował budowę linii tramwajowej od mostu im. Marii Curie-Skłodowskiej do ul. Mehoffera. Przy okazji budowy torów tramwajowych do ulicy Mehoffera Zarząd Transportu Miejskiego będzie poszerzał część ulicy Światowida.

- Będzie to około 2,5-kilometrowy odcinek między ulicą Projektowaną a Mehoffera - zapowiada Magdalena Potocka z biura prasowego ZTM.

Tajemnicza ulica Projektowana, czyli ta, którą tramwaj dojedzie od trasy mostu do ul. Światowida, ma być połączeniem ulicy Talarowej i Życzliwej. Na razie prace ruszyły pełną parą po wschodniej stronie ulicy Światowida, na odcinku między ul. Myśliborską a ul. Ćmielowską. Zniknął parking na wysokości ulicy Atutowej i pierwszy rząd popularnego bazaru przy ulicy Ćmielowskiej. Było to konieczne, gdyż ulica Światowida ma być poszerzona do dwóch jezdni po trzy pasy ruchu w każdym kierunku z dwutorową linią tramwajową pomiędzy jezdniami.

Na liczne pytania o zasadność rozwiązania, zakładającego aż takie poszerzenie osiedlowej ulicy, ZTM odpowiada, że budowa drugiej jezdni ul. Światowida została potwierdzona i wynika m.in. z opracowanego w 2007 r. „Studium przebiegu ul. Światowida na odcinku od ul. Mehoffera do ul. Modlińskiej wraz z linią tramwajową oraz pętlą tramwajową i autobusową i parkingiem typu „Parkuj i Jedź na 250 samochodów i 50 rowerów”, opracowanej analizy i prognozy ruchu dla budowy linii tramwajowej na Tarchomin oraz projektowanych i obowiązujących miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego.

- Przyjęte rozwiązania projektowe w żaden sposób nie uczynią z ul. Światowida arterii

komunikacyjnej, noszącej znamiona autostrady i nieprzystającej mieszkańcom - mówi Konrad Klimczak z Wydziału Prasowego Urzędu Miasta. - Oprócz „komunikacyjnego kręgosłupa” osiedla Tarchomin i Nowodworów, ulica ta będzie pełniła również rolę reprezentacyjnej alei i stanie się wizytówką rozwijającej się dynamicznie dzielnicy Białołęka.

Ta dynamicznie rozwijająca się dzielnica Białołęka była kiedyś określana jako „zielona”. I to było jej głównym atutem, przyciągającym ludzi mających dosyć śródmiejskiego zgiełku. Czy rozwój musi oznaczać automatycznie wycięcie wszystkiego, co zielone, zabetonowanie jak największych powierzchni i likwidację przyjaznych ludziom, małych sklepików, a w ich miejsce tworzenie kolejnych galerii handlowych? Chyba nie tędy droga; przepraszam - reprezentacyjna aleja.

J.K.

OKNA PCV
RABAT DO 30%
Drzwi antywłamaniowe
Rolety • Żaluzje
Verticale • Parapety
ul. Wysockiego 26
pawilon 3
22 675-05-03
501-108-297

LABORATORIUM ANALIZ LEKARSKICH
ul. Poborzańska 8
NISKIE CENY! Czynne: pn.-pt. 7³⁰-18, sob 8-11 Tel. 22 675 58 85

nowa gazeta praska 3

**Noże do kosiarek i traktorków,
żyłki do kos spalinowych
tel. 665-007-515, e-maestro.eu**

MPO wywiezie śmieci z Targówka i Białołęki

Z rozstrzygnięcia toczącego się od kilku miesięcy przed Krajową Izbą Obrachunkową postępowania są zadowolone władze miasta. Funkcjonowanie systemu pomostowego, który od 1 stycznia zastąpił rozwiązania docelowe, zakończyło podpisanie umów z firmami, mającymi przez najbliższe trzy lata odbierać odpady w poszczególnych dzielnicach. Na Targówku i Białołęce będzie to Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania. Cały system ma ruszyć od 1 sierpnia. W okresie przygotowawczym, podobnie jak w przypadku pierwszych czterech obszarów, wyłonione w przetargu firmy będą gromadzić niezbędne informacje o punktach odbioru, wielkości pojemników i częstotliwości ich dotychczasowego opróżniania.

Stąd nowe zasady odbioru odpadów komunalnych, zapisane w znowelizowanym regulaminie czystości, mogą niektórych mieszkańców zaskoczyć. W zabudowie jednorodzinnej odpady zmieszane (odpadki kuchenne etc.) mają być zbierane co najmniej raz na dwa tygodnie, odpady segregowane - suche (papier, karton, plastik, kartony po sokach i mleku etc.) co najmniej raz na cztery tygodnie, a szkło co najmniej raz na cztery tygodnie. W zabudowie wielorodzinnej odpadów zmieszanych pozbędziemy się co najmniej dwa razy w tygodniu, odpadów segregowanych suchych - co najmniej raz na tydzień, zaś szkła co najmniej raz na cztery tygodnie. Kluczowe jest tu wyrażenie „co najmniej”. Dotychczasowe doświadczenie pokazuje, że firmy wyjściowo ustalały najdłuższe dopuszczone w regulaminie terminy wywozu

śmieci. Docelową częstotliwość właściciele czy zarządcy nieruchomości muszą zmieniać indywidualnie.

Odpady wielkogabarytowe będą odbierane w ramach zbiorów akcyjnych, co najmniej raz na cztery tygodnie, a w okresie poświadczeniowym organizowane będą dwie zbiórki choinek. Odpady zielone, m.in. liście, będą odbierane raz w tygodniu, ale tylko od maja do listopada. Firmy dostarczą do domów i mieszkań niezbędne pojemniki oraz worki na zbieranie odpadów. Śmieci zmieszane trafią do czarnych pojemników, segregowane papiery oraz plastik do pojemników w kolorze czerwonym, a szkło opakowaniowe - do zielonego. Opłaty pozostają bez zmian. Wszystkie firmy muszą też ujednolicić system informatyczny. Przy pomocy GPS będzie można teraz na bieżąco śledzić drogę wszystkich śmieciarek. **Kr.**

OGŁOSZENIE

BURMISTRZ DZIELNICY PRAGA PÓŁNOC
m.st. WARSZAWY

zgodnie

z § 3, 4 Zarządzenia nr 3323/2009 Prezydenta m.st. Warszawy z dnia 14 lipca 2009 r. w sprawie zasad najmu lokali użytkowych w domach wielolokalowych na okres do lat 3 oraz szczegółowego trybu oddawania w najem lokali użytkowych w domach wielolokalowych na okres dłuższy niż 3 lata i nie dłuższy niż 10 lat (z późn.zm.)

ogłasza

na dzień 30 maja 2014 r.

KONKURS OFERT

na prowadzenie działalności kulturalnej - obejmującej co najmniej działalność twórczą, promocję kultury lub edukację kulturalną

NA NAJEM

KOMUNALNYCH LOKALI UŻYTKOWYCH

ZNAJDUJĄCYCH SIĘ NA TERENIE

DZIELNICY PRAGA-PÓŁNOC M.ST. WARSZAWY

Ogłoszenia z listą lokali wystawionych do konkursu wywieszone są od dnia 30.04.2014 r., na tablicach informacyjnych: Urzędu m.st. Warszawy dla Dzielnicy Praga-Północ, ul. Kłopotowskiego 15, Zakładu Gospodarowania Nieruchomościami w Dzielnicy Praga-Północ m.st. Warszawy przy ul. Jagiellońskiej 23 i w jego Administracjach Obsługi Mieszkańców; na stronie internetowej: m.st. Warszawy www.um.warszawa.pl, Dzielnicy Praga-Północ www.praga-pn.waw.pl, Zakładu Gospodarowania Nieruchomościami www.zgn-praga-pn.waw.pl oraz na lokalach wyznaczonych do najmu. Informacje dotyczące konkursu można uzyskać u Pani Iwony Michałak Specjalisty w Dziale Lokali Użytkowych Zakładu Gospodarowania Nieruchomościami w Dzielnicy Praga-Północ m.st. Warszawy, przy ul. Jagiellońskiej 23, p. 15, tel. 22 205-41-28 w godzinach pracy Zakładu.

LVII sesja Rady Dzielnicy Białołęka

Budżet i sprawozdanie ZGN

Tradycyjnie już niemal radni wnioskowali o zwiększenie środków w budżecie, tym razem z przeznaczeniem na wydatki bieżące, m.in. nieco ponad 1 mln zł na utrzymanie i remonty dróg gminnych, 700 tys. zł na remonty mieszkaniowego zasobu komunalnego, 500 tys. zł na utrzymanie obiektów sportowo-rekreacyjnych, 400 tys. zł na remonty w przedszkolach, szkołach i placówkach oświatowych, 205 tys. zł na działalność Białołęckiego Ośrodka Kultury, 150 tys. zł na działalność biblioteki publicznej, 90 tys. zł na place zabaw. Zwiększenie będzie możliwe dzięki korzystnemu zbyciu dzielnicowych nieruchomości gruntowych, położonych przy ulicy Światowida, co znacząco podwyższyło dochody dzielnicy.

Radni wyrazili również opinię na temat rocznego sprawozdania z działalności Zakładu Gospodarowania Nieruchomościami. Zgodnie ze statutem ZGN, jego dyrektor przygotowuje roczne sprawozdanie z działalności do 31 marca następnego roku, po roku rozliczeniowym. Sprawozdanie zatwierdza zarząd dzielnicy, opiniuje rada dzielnicy i w formie uchwały prezentuje prezydentowi Warszawy. Opinia radnych była pozytywna.

(egu)

Ryszard
KALISZ
Numer 1. na warszawskiej liście
Komitetu Europa Plus Twój Ruch
do Parlamentu Europejskiego.

25 maja 2014 roku wybieracie Państwo przedstawicieli i przedstawicieli w wyborach do Parlamentu Europejskiego. Jako lider Stowarzyszenia Dom Wszystkich Polaków zdecydowałem się kandydować z listy Europa Plus Twój Ruch, wychodząc z założenia, że konieczne jest wzmocnienie w Brukseli sił proeuropejskich, pragnących głębszej i obywatelskiej integracji z Unią.

Dla Domu Wszystkich Polaków, dla koalicji Europa Plus Twój Ruch, dla mnie niezwykle ważne jest też to, co dzieje się na wschód od polskiej granicy. Szczególnie dziś widzimy jak potrzebne jest silne zaangażowanie Unii Europejskiej w sprawy wschodnie.

Ogromną wagę odnośnie mojej działalności w Parlamencie Europejskim będą miały sprawy prawne, w szczególności gwarancje ochrony praw i wolności obywatelskich. Musimy pogłębiać integrację z Unią Europejską o uregulowania wspólne, dotyczące prawa cywilnego, karnego oraz gwarancje socjalne dla każdego Obywatela UE, niezależnie od miejsca jego zamieszkania i aktywności. Każdy człowiek w Polsce musi mieć takie same warunki rozwoju jak w najbogatszych regionach Unii.

W Parlamencie Europejskim potrzebni są ludzie dobrze przygotowani do pełnienia swoich ról oraz godnie reprezentujący Polskę w ramach Unii Europejskiej.



Do tego się zobowiązuję!

Ryszard Kalisz

Rodzina Bergsonów

dokończenie ze str. 1
dziwny. Oto commissario króla pruskiego jest zarazem liwerantem (dostawcą wojskowym lub dworskim - przyp. red.) Stanisława Augusta, a z upoważnienia generała Romanusa zajmuje się rekwizycją oraz dostawą prowiantów i furaży (paszy dla koni wojskowych) dla przechodzących lub stacjonujących na ziemiach polskich wojsk rosyjskich. Klócić się to może z przyjętymi dzisiaj kryteriami lojalności i wierności narodowej. Jednak wtedy, pod koniec XVIII wieku, w pogrążonej w chaosie Polsce, sytuacja była inna. Przez polskie ziemie nieustannie przewalały się obce wojska, a Szmul wykonywał po prostu swój zawód. Zresztą podczas rzezi Pragi w 1794 roku, dał dowód patriotycznego zachowania. Ukrywał mianowicie wielu mieszczan praskich, ratując ich tym samym od śmierci bądź niewoli, a także wykupował dzieci z rąk Kozaków. Z niektórych źródeł, co prawda, wynika, że uciekł z miasta na początku wydarzeń, jednak wrócił w najbardziej dramatycznym momencie, tzn. podczas upadku Warszawy.

Żydowski historyk Majer Bałaban, w trzecim tomie swojej „Historii i literatury żydowskiej” przytacza ciekawą opowieść, jak to po rzezi Pragi, kiedy Moskałe posunęli się do samej Wisły, Szmul Zbytkower „tknięty do cna okropnym widokiem pola, zaślanego trupami, postawił na swoim podwórzu dwie beczki, jedną napełnioną dukatami, a drugą rublami srebrnymi, i obiecał każdemu, kto pochowa zmarłego - srebrnego rubla, a dukata za przywiezienie rannego. Rychło zabrali się ludzie do dzieła; zwożono rannych na dziedziniec i chowano zmarłych. Po kilku godzinach obie baryłki się opróżniły”.

Szmul Jakubowicz był trzykrotnie żonaty. Po raz pierwszy z kobietą nieznanego nazwiska, po raz drugi z Eufrazy Gabriel (1750-1836), z którą się rozwiódł, a po raz trzeci, w 1799, z Judytą Bucky, z domu Lewi (1749-1829). Z pierwszą żoną miał dwóch synów - Abła (daty urodzin i śmierci nieznane; od niego wywodzi się rodzina Pragierów) i Berka. Z drugą żoną miał córkę Atalię Józefę Adolfinę (1776-1850), żonę Karola Jana Laskiego, właściciela domu bankowego, a po jego śmierci Samuela Fraenkla.

Z trzecią żoną, ponoć bardzo piękną Judytą, miał trzy córki - Mariannę Barbarę Bonę (1780-1830), Ludwikę Rebeke (ur. 1781) i Annę (żonę kolejno Łazarza Tischlera - warszawskiego kupca, i Józefa Aleksego Morawskiego (1791-1855) – senatora w latach 1788-1828. Wnuczką Anny i Józefa Morawskich była Franciszka Siedliska (błogosławiona Maria od Pana Jezusa Dobrego Pasterza), założycielka Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu.

Pochodząca z Frankfurtu nad Odrą, znająca kilka języków Judyta, prowadziła w Warszawie popularny wśród śmietanki towarzyskiej salon, w którym bywali dyplomaci, oficerowie, wyżsi urzędnicy państwowi i zamożni kupcy. Należała także, jak głosi legenda, do

grupy osób regularnie zapraszanych przez króla Stanisława na obiady czwartkowe i wydaje się, że to właśnie jej koneksjom towarzyskim i umiejętnościom, Szmul zawdzięczał liczne kontrakty na dostawy wojskowe. Po Warszawie krążyły też plotki, że życzliwość Stanisława Augusta dla Zbytkowera ma coś wspólnego z urodą Judyty.

Tak czy inaczej, Judyta była duszą i współniczką wszystkich interesów prowadzonych przez jej męża, którymi były prowadzone na dużą skalę dostawy paszy dla koni, drewna, sukna i płótna dla wojska. Po śmierci Szmula, która nastąpiła w 1801 roku, Judyta przejęła interesy męża i prowadziła je samodzielnie, bądź ze swoim pasierbem Berkiem Sonenbergiem lub z zięciem Samuelem Antonim Fraenklem. Największą część tej działalności stanowiły nadal dostawy dla wojska. W roku 1807 Jakubowiczowa była najpoważniejszym dostawcą Księstwa Warszawskiego. Rząd Księstwa zawarł z nią szereg umów na dostawę owsa i siana, a także zboża.

Aktywność Judyty jako liwerantki skończyła się wraz z wkroczeniem wojsk rosyjskich do Warszawy w 1815 roku. Później, w okresie Królestwa Kongresowego, jej działalność sprowadzała się już raczej do operacji bankowych. Operowała milionowymi sumami i pozostawiła ogromny majątek, który rozdysponowała pomiędzy swoje córki i wnuki, nie zapominając o celach charytatywnych. Testamentem z marca 1829 roku, przezuwając zbliżającą się śmierć, która nastąpiła dwa miesiące później, Judyta zapisała 24 tysiące złotych Szpitalowi Żydowskiemu, 10 tys. Szpitalowi Dzieciątka Jezus, 6 tys. – Instytutowi Zaniebanych Moralnie Dzieci, 3 tys. – Instytutowi Głuchoniemych, wreszcie wyznaczyła roczną rentę dla trzech niezamożnych uczniów, bez różnicy wyznania.

Ber Sonnenberg i jego bet-hamidrasz

Spadkobiercą Szmula był jego syn z pierwszego małżeństwa, Berek, znany pod nazwiskiem Sonnenberg (1764-1822). Odziedziczył po ojcu nie tylko majątek i zmysł do interesów, ale i szlachetny charakter. Wierny chasydyzmowi, chodzący w tradycyjnym stroju żydowskim, otrzymał od księcia warszawskiego Fryderyka Augusta pozwolenie na mieszkanie w Warszawie poza dzielnicą żydowską.

Swoją karierę rozpoczął w okresie Księstwa Warszawskiego, gdy w 1807 r. ze swoim szwagrem, Samuelem Fraenklem oraz krakowskim kupcem Zemanem Bernsteinem, zaczął dzierżawę soli w Wieliczce <http://pl.wikipedia.org/wiki/Wieliczka>. W 1812 r., z Lazarem Cukrem, założył spółkę Kompania Handlowa Soli Warzonej, będąc już udziałowcem w Kompanii Dzierżawy Koszernego, założonej z kupcami Wohlbergiem, Kronenbergiem i Fürstenbergiem. Podobnie jak ojciec zajmował się dostawami dla wojska, stając się monopolistą w dostawach mięsa. W okresie Królestwa Polskiego zaś stał się jednym

z głównych dzierżawców monopolu solnego.

Dochody czerpane z soli pozwoliły Sonnenbergowi na udzielanie dużych kredytów i pożyczek gotówkowych. Ten znany kontrahent ministra Ksawerego Druckiego-Lubeckiego cieszył się wielkim szacunkiem i odgrywał poważną rolę w gminie żydowskiej w Warszawie, jako jeden z członków jej zarządu. Wystawił w 1807 roku własnym kosztem, na swojej posesji pod numerem hipotecznym 181/2 bożnicę, która służyła całej gminie. Akt darowizny, napisany pięknym, poetyckim językiem to zarazem hymn pochwalny na cześć Boga:

„...postanowiłem wznieść przybytek dla Boga. Jeżeli niebios a i wszechświat nie ogarniają Pana Boga, to tym bardziej Go nie ogarnia zbudowany przeze mnie dom; lecz intencją moją jest jedynie urządzić dla nas stały dom modlitwy, aby głos naszych modłów był wysłuchany w niebiosach, w przybytku Jego.[...] Z pomocą Bożą ukończyłem budowę Bet-hamidraszu [domu nauce] w moim podwórzu, graniczącym z jednej strony z ulicą i domem Piotra Sztenera, a z drugiej strony przylegającym do zajazdu Jurydyki Książęcej. I oto oddaję i ofiarowuję Bogu wzmiankowaną Bet-hamidrasz, jak również synagogę mieszczącą się w wymienionym podwórzu i od dziś dnia nie mam tam większego udziału, niż reszta mieszkańców miasta. Zaznaczam wyraźnie, że daruję prawo przechodu przez bramę do obu wzmiankowanych domów Bożych. Wszystkie te budynki i place oddaję jako dar wieczny, niezakwestionowany, dobrowolny, niepodlegający unieważnieniu w przyszłości[...] Akt niniejszy ma służyć jako dowód w ręku gminy i w tym celu podpisaliśmy go na Pradze, w piątek nowego roku 5567 [1807].”

Ber Sonnenberg znany był i z innych działań filantropijnych. Umierając w 1822 roku zapisał znaczne sumy na Instytut Głuchoniemych i Ociemniałych oraz na biednych. O prestiżu rodziny Bergsonów świadczy fakt, że zarówno Berek, jak i jego synowie: Gabriel, Jakub, Leopold i Michał, wysyłani byli na rozmowy w ważnych dla Żydów sprawach do namiestnika Królestwa Polskiego, generała Józefa Zajączka. I tak, w 1817 roku, Berek pertraktował w sprawie zwolnienia Żydów od obowiązku służby wojskowej, a w 1825 roku, jego synowie Jakub, Leopold i Michał zwrócili się do namiestnika z prośbą o zezwolenie im na swobodne osiedlenie się w Warszawie w dowolnym miejscu oraz na noszenie tradycyjnego ubioru.

Miarą prestiżu Bera i jego rodziny jest też jego grobowiec na Cmentarzu Żydowskim przy ul. Okopowej. Dekorowany płaskorzeźbami ohel [z hebrajskiego: namiot lub rodzaj nagrobnej tablicy, wznoszony na mogiłach rabinów i zasłużonych osób] powstał w 1831 roku. Jest dziełem wybitnego artysty Dawida Friedlandera. Z płaskorzeźbami ilustrującymi Psalm 137 „Nad wodami Babilonu”, zabytek uchodzi za najpiękniejszy nagrobek żydowski z

pierwszej połowy XIX w. w całej Europie Środkowej.

Potomkowie Bera Sonnenberga

Po śmierci Bera Sonnenberga gmina żydowska na Pradze, którą w 1834 roku zamieszkiwało 1449 Żydów, bardzo szybko się rozrastała. W związku ze znacznym wzrostem ludności, podarowana przez Bera bożnica przestała wystarczać. Najstarszy syn Bera i Temerli z Rosenkrantzów, Gabriel Bereksohn (Bergson) (1790-1844), kupiec i obywatel miasta Warszawy, właściciel domów handlowych w Warszawie i w Hamburgu, rozpoczął starania o wybudowanie nowej, obszerniejszej bożnicy. W 1835 roku Urząd Muncypalny udzielił zgody na budowę i wkrótce w południowo-zachodniej części działki rodziny Bergsonów powstała okrągła synagoga według projektu architekta Karola Lessla. Synagoga przetrwała dwie wojny światowe, ale, niestety, nie oparła się władzom Polski Ludowej. Mimo wpisania do rejestru zabytków oraz starań Centralnego Komitetu Żydów o zezwolenie na jej rewaloryzację, została rozebrana w 1961 roku.

Kolejnym właścicielem posesji na rogu Petersburskiej i Szerokiej był najstarszy syn Gabriela Bergsona i Judyty z domu May, Ludwik (1808-1857). Jego żoną była Dorota z Celnikierów (1809-1874), z którą miał dziewięcioro dzieci: Józefa (1827-1898) bankiera, Samuela (1829-1911) kupca i dobroczyńcę, Teresę (1831-1909), Michała (1831-1919), Dawida (ur. 1834), Zofię (1836-1900), Emilię Esterę (1837-1904), Julię (1839-1918), która została później żoną malarza Aleksandra Lessera, i Różę (1843-1901).

Michał Bergson i jego Gmach Wychowawczy

Niewątpliwie najwybitniejszym z tych dziewięciorga, dziedziczącym najlepsze cechy swoich przodków, był Michał Bergson. Urodził się 12 grudnia 1831 roku. Studiował w Instytucie Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa w Marymoncie. Po odbyciu praktyki we wzorowych gospodarstwach rolnych, zarządzał własnym majątkiem ziemskim. W roku 1867 władze carskie zmusiły go do sprzedaży majątku w odwecie za patriotyczny stosunek do Powstania Styczniowego. Od tej pory, wraz z

bratem Samuelem prowadził w Warszawie dom handlowy pod nazwą „Dom Handlowy S. i M. Bergson”. Piastował wiele odpowiedzialnych funkcji, np. w 1880 r. został radcą handlowym Banku Polskiego, a w latach 1891-1909 – członkiem Komitetu Giełdowego.

W roku 1871 wszedł do Zarządu Gminy Starozakonnych w Warszawie, a po śmierci doktora Ludwika Natansona w 1896 roku, objął stanowisko prezesa, które piastował do 1918 roku. Jako prezes Zarządu Gminy otaczał specjalną troską szkolnictwo, szpitale i instytucje opieki społecznej. Dzięki niemu rozbudowany został Dom Schronienia dla Starców i Sierot przy ul. Wolskiej oraz powstała szkoła rolnicza dla żydowskiej młodzieży w Częstoniewie, której był członkiem Rady Opiekuńczej.

Michał Bergson był rzecznikiem polepszenia sytuacji w szkolnictwie żydowskim. Choć w 1863 roku Żydzi uzyskali dostęp do szkół ogólnych, ogromna większość dzieci żydowskich uczęszczała do tradycyjnych chederów. Szkoły te zazwyczaj mieściły się w domach prywatnych, często w bardzo złych warunkach higienicznych. W okresie prezesury Michała Bergsona Zarząd Gminy Starozakonnych powziął decyzję zbudowania specjalnego gmachu, który „zjednoczyłby pod jednym dachem kilka szkół, co znakomicie obniżyłoby koszt budowy i administracji”. „Nowa Gazeta” z dnia 16 lipca 1914 r. donosiła:

„Korzystając z posiadanego przez Warszawską Gminę Starozakonnych placu na Pradze przy zbiegu ul. Szerokiej i Petersburskiej, Zarząd postanowił wznieść na tym terytorium obszerny gmach, mieszczący w sobie przytułek dzienny na 100 dzieci w wieku 2 do 5 lat, ochronę na 150 dzieci i szkołę na 550 dziewcząt i chłopców, razem na 800 dzieci”.

Gmach według projektu architekta Henryka Stifelmana został zbudowany w północno-zachodnim narożniku działki Bergsonów, na miejscu rozebranego starego domu modlitwy, wzniesionego przez pradziadka Michała Bergsona, Bera Sonnenberga. Uroczyste otwarcie Domu Wychowawczego Gminy Staroza-

konnych nastąpiło 19 lipca 1914 roku.

Jak na owe czasy był to gmach bardzo nowoczesny. Posiadał centralne ogrzewanie i wszelkie urządzenia sanitarne, stropy ogniotrwałe i dach kryty holenderską dachówką. Zadbano, by izby szkolne były słoneczne i oddalone od ulicznych hałasów, a dziedziniec dla dzieci młodszych - oddzielony od pomieszczeń dla dzieci starszych. Pomyślano też o ambulatoriach i mieszkaniach dla niższego personelu szkolnego.

Niestety, wykończony w lipcu dom, krótko służył Gminie Żydowskiej. Po wybuchu wojny w sierpniu 1914 roku, przejęty został przez władze wojskowe, najpierw rosyjskie, następnie okupacyjne – niemieckie. Dopiero w kwietniu 1917 r. znalazł się znowu w rękach dawnego właściciela, czyli Zarządu Gminy Żydowskiej. Instytucje oświatowe działały w nim do wybuchu II wojny światowej. Po wojnie, po opuszczeniu przez wojska radzieckie, gmach przejął Centralny Komitet Żydów w Polsce. Po gruntownym remoncie działały tam kilka lat żydowskie instytucje oświatowe, ale w 1950 r. nieruchomość przeszła pod administrację państwa. Przez jakiś czas działał tam jeszcze Teatr Żydowski, a od kilkudziesięciu lat do chwili obecnej ma tam swoją siedzibę teatr „Baj” oraz przedszkole.

Tych zmiennych losów okazałego gmachu nie doczekał jego inicjator i fundator Michał Bergson, który zmarł po ciężkiej chorobie 2 września 1919 roku w Warszawie. Pochowany został na Cmentarzu Żydowskim przy ul. Okopowej. Pamięć wielkiego filantropa przechowuje tablica pamiątkowa, na której wyrzyto następujące słowa: „Gmach Wychowawczy Warsz. Gminy Starozakonnych im. Michała Bergsona Roku Wielkiej Wojny 1914”. Z małżeństwa z Julią Brauman (1842-1909) miał sześcioro dzieci: Ludwika, Zofię Eleonorę, Józefę, Anielę, Henryka i Marię.

Francuska linia

Był w tej niezwyklej rodzinie jeszcze jeden wybitny człowiek o imieniu Michał. Wyjątkowo nie został bankierem, lecz odznaczył się w innej dziedzinie - na niwie artystycznej. Choć niewiele, bo tylko 11 lat starszy, Michał - kompozytor, był stryjem Michała - bankiera.

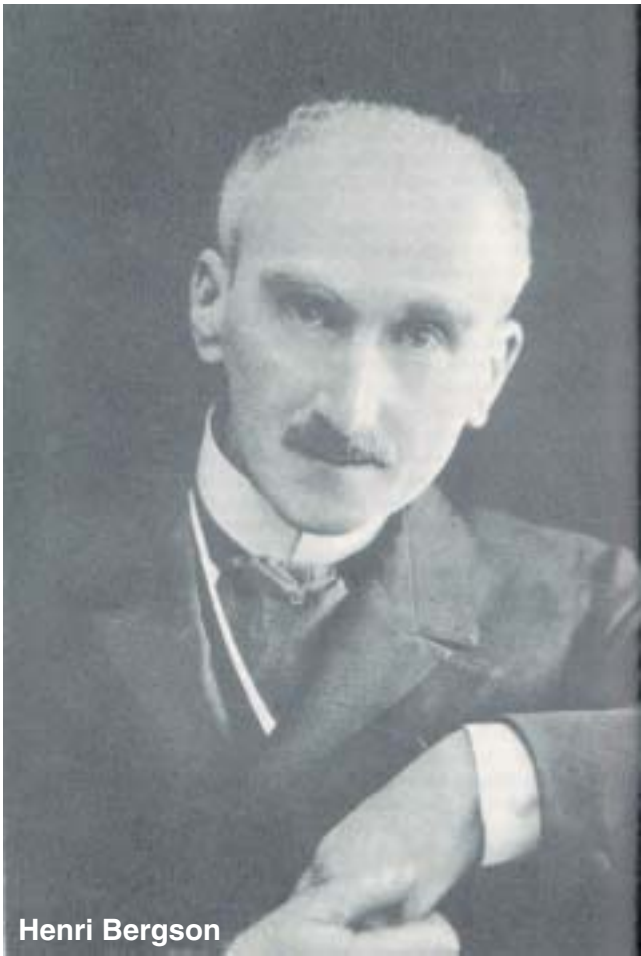
Michał Bergson, wnuk Bera Sonnenberga i syn Gabriela Bergsona, urodził się 20 maja 1820 roku w Warszawie. Uzdolniony muzycznie, wyjechał na studia do Francji. Pianista i kompozytor, koncertował we Włoszech i Szwajcarii. Od 1863 roku był profesorem, a później dyrektorem konserwatorium w Genewie. Komponował opery, operetki i utwory fortepianowe. Ożeniony z Catherine Levison de Doncaster, osiadł w 1868 roku w Londynie. Mieli dwoje dzieci: Henri i Moine Mathers.

Jak z powyższego wywodu wynika, Henri Bergson, urodzony 18 października 1859 roku w Paryżu, wielki filozof i pisarz francuski, laureat Nagrody Nobla w 1927 roku w dziedzinie literatury, był prawnukiem warszawskiego kupca, Szmula Zbytkowera i bratem stryjecznym Michała Bergsona, bankiera i fundatora Domu Wychowawczego Gminy Starozakonnych na Pradze.

W swojej filozofii Henri Bergson głosił, że świat poznajemy



Michał Bergson



Henri Bergson

za pomocą intuicji, a nie intelektu, zaś główną rolę w procesie życiowym odgrywa nie rozum, lecz irracjonalizm, czyli pęd życiowy. Najwyższą wartość dla człowieka stanowi wolność. W 1892 roku Henri Bergson ożenił się z Louise Neuburger, kuzynką Marcela Prousta. Rok później na świat przyszła córka Jeanne, uzdolniona malarka i rzeźbiarka, niesłysząca od urodzenia.

Tragiczne losy wojenne

Wróćmy jeszcze do dzieci Michała Bergsona - bankiera. Najstarszy jego syn, Ludwik, urodzony w Warszawie w 1863 roku, tak jak większość Bergsonów otrzymał staranne wykształcenie świeckie. Ukończył studia na Wydziale Chemicznym Politechniki w Rydze, gdzie przez trzy lata był prezesem korporacji akademickiej Arkonia. Od 1891 r. był właścicielem firmy węglowej „Samuel & Ludwik Bergson” w Warszawie oraz prezesem Fundacji Tanich Mieszkani im. H. i L. Wawelbergów.

Pełnił wiele funkcji społecznych. Był kuratorem Głównego Domu Schronienia Ubogich Starców i Sierot Starozakonnych w Warszawie, prezesem Stowarzyszenia Subiektów Handlowych Wyznania Mojżeszowego, członkiem Rady Opiekuńczej Szkół Zgromadzenia Kupców m. st. Warszawy, członkiem Komitetu Wiel-

kiej Synagogi w Warszawie. Jako dyrektor fabryki „Kabel”, należał ponadto do Stowarzyszenia Techników Polskich oraz Stowarzyszenia Nieruchomości. Był fundatorem wielu instytucji filantropijnych i szpitalnych, a także członkiem dożywotnim PCK.

W 1893 roku poślubił przedstawicielkę innego znakomitego rodu żydowskiego, Dorę Landau. Zmarł prawdopodobnie 9 października 1940 roku. Jak zanotował w swoim dzienniku Adam Czerniaków, wraz z żoną popełnił samobójstwo przez zażycie trucizny, w tym dzień po utworzeniu Getta Warszawskiego. Ich groby, jak wielu innych Bergsonów, znajdują się na Cmentarzu Żydowskim przy ul. Okopowej w Warszawie.

Tak tragicznie kończy się historia znanej warszawskiej rodziny przemysłowców, bankierów i zaangażowanych w życie miasta filantropów. Choć wśród jej wybitnych przedstawicieli byli też, działający we Francji, ludzie kultury: kompozytor oraz filozof - noblista, na rodzimym gruncie rodzina Bergsonów to przede wszystkim twórcy polskiego kapitalizmu, począwszy od swojego przodka Szmula Zbytkowera, którego pamięć stolica przechowuje do dzisiaj w nazwie Szmulowizny.

Joanna Kiwilszo

Wiosna w modzie

Być może zakrawa to na lekki truizm, ale wiosna jest tą porą roku, kiedy to po gnuśnej zimie znów nabieramy energii do życia. Panie przystępują do przeglądu garderoby i testowania kondycji fizycznej, a także bacznie przyglądają się swojej zmęczonej nieco cerze. Pora jest chyba odpowiednia, by zapytać zaprzyjaźnioną z NGP Annę Milewską-Merrill, kosmetyczkę i wizażystkę o kilka przydatnych rad na okoliczność wiosny i lata.

- Wiosna jest najlepszym czasem, by o siebie zadbać. Wystarczy tylko scedować nieco obowiązków na rodzinę i zająć się sobą. Nie będę w tym miejscu przypominać przepisów na maseczki, które wspomogą zmęczoną po zimie cerę. Można je znaleźć w starszych wydaniach NGP. Ruch, ruch i jeszcze raz ruch, szczególnie na świeżym powietrzu to moje permanentne zalecenie – rower, szybki spacer, nordic walking – nie polecam biegów, szczególnie bez odpowiedniego przygotowania. Owoce i warzywa w dużych ilościach przez cały rok, ale szczególnie właśnie teraz, wczesną wiosną. Znaczące ograniczenie spożycia węglowodanów, mięsa i tłuszczów zwierzęcych - nie będą już potrzebne. Pijemy dużo soków, wykonanych własnoręcznie – jabłkowo-marchwiowe, pomarańczowe i inne, wedle inwencji. Na razie rodzimych owoców mamy niewiele, ale stopniowo będzie ich przybywać. Soki z kartonów to ostateczność, naprawdę niewiele są warte. Zdecydowanie lepsze, ale dużo droższe są soki butelkowane, niepasteryzowane jednodniowe lub trzydniowe.

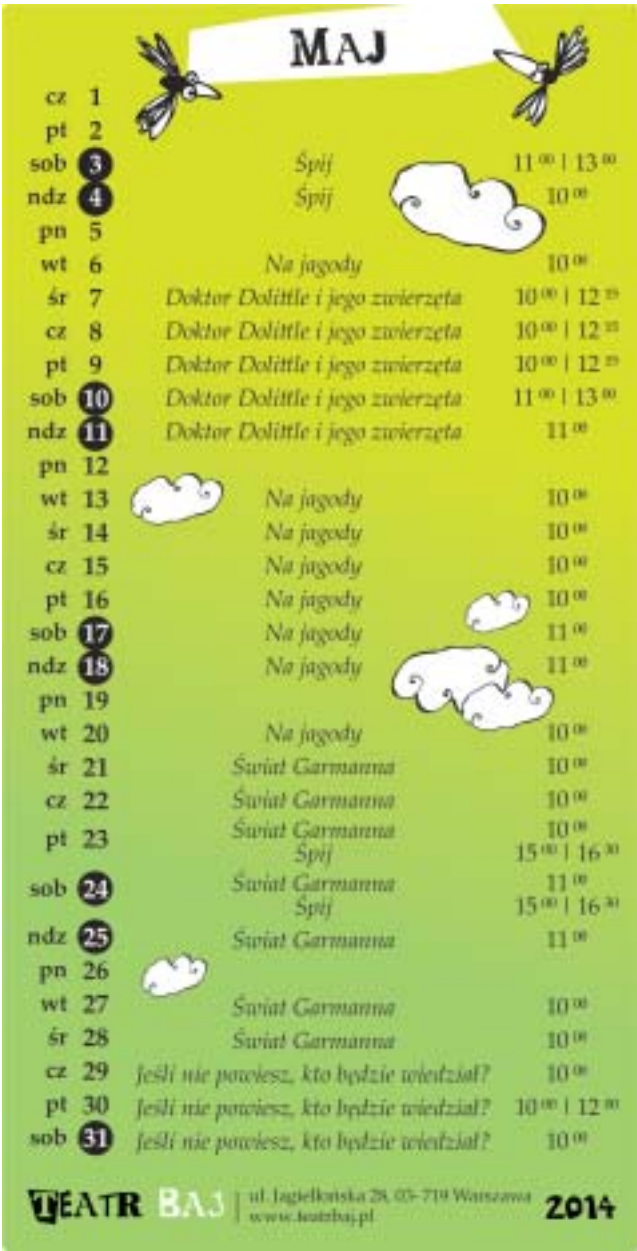
Kiedy już nasza cera jest rozświetlona dzięki ruchowi na świeżym powietrzu, dzięki sokom i masечkom z naturalnych składników, czas przystąpić do makijażu. Tegoroczne tendencje kolorystyczne na wiosnę i lato pozostawiają dużą dowolność. Pomarańczowe usta, hit tej wiosny, jakoś nie budzą mojego entuzjazmu, podobnie jak neonowo-pomarańczowe powieki. To raczej pomysł dla bardzo młodych i odważnych kobiet. I choć spece od makijażu twierdzą, że pomarańczowe usta dobrze komponują się z bielą i z delikatnymi, pastelowymi kolorami ubrań, ja jestem odmiennego zdania. Według mnie strój dobrany do pomarańczowego makijażu powinien być w zdecydowanych barwach i o zdecydowanych wzorach, np. afrykańskich. Makijażyści uważają również, że pomarańczowe usta są odpowiednie dla każdej karnacji skóry. I w tym przypadku jestem odmiennego zdania. Nie polecam tego koloru paniom o bardzo jasnej karnacji. Nie polecam go również paniom w wieku średnim i powyżej.

Mamy do dyspozycji taką mnogość naturalnych kolorów pomadek i błyszczków do ust, że naprawdę niekoniecznie trzeba się upierać przy kolorze pomarańczowym.

Cienie do powiek – tu panuje totalna dowolność, choć trend na wiosnę jest jednoznaczny, wszystkie odcienie pastelowych kolorów – jasny róż, jasny błękit, rozbielona zieleń. Czytelniczki być może pamiętają, że nie jestem ortodoksyjną wyznawczynią trendów. Uważam, że kobieta powinna stosować makijaż, w którym czuje się dobrze, a także makijaż odpowiedni do wieku. Pastelowe kolory z pewnością nie zachwycą pań w średnim wieku. I bardzo dobrze, bo w tym sezonie modne będą również ciemniejsze odcienie niebieskiego, aż po granat i wszelkie odcienie szarości, kończąc na tzw. dymnym oku (smoky eye), wykonanym ciemnym, niemal czarnym cieniem do powiek. Przypominam generalną zasadę – cienie opalizujące i metaliczne wypuklają niedoskonałości powiek, np. zmarszczki.

W następnym wydaniu NGP opowiem m.in. o tym, jak wykonać kreskę wokół oczu przy użyciu eyelineru.

Notowała Elżbieta Gutowska



NARZYNKI

GWINTOWNIKI

MM

Metal-Market

HURT DETAL

NARZĘDZIA, art. METALOWE

ul. Mińska 38, tel. 813 99 55

www.metal-market.pl

własny parking

P

NARZĘDZIA

ŚRUBY

ZAMKI

LINKI

Granice abstrakcji

Gdzie w malarstwie są granice abstrakcji? Czy można je przekroczyć? Na te i inne pytania odpowiadał 25 kwietnia, podczas wernisażu wystawy swoich prac malarskich i rzeźbiarskich w Galerii N'69 Leszek Gapski.

To już druga wystawa z tegorocznej edycji projektu Fundacji Artbarbakan „Artystyczna Tarchomińska 2014”, współfinansowanego przez m.st. Warszawa Dzielnica Praga-Północ. Celem projektu jest prezentowanie ar-

tystów z różnych środowisk twórczych. I tak, po inspirowanym filozofią wschodu malarstwie Adama Borowego, przyszedł czas na zupełnie inną twórczość – abstrakcję Leszka Gapskiego.

Leszek Gapski (ur. w 1948 r.) ukończył Liceum Technik Plastycznych w Bielsku-Białej, a następnie studia na Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, uzyskując dyplom na Wydziale Malarstwa w 1974 roku. Jest artystą wszechstronnym – uprawia malarstwo, rysunek, rzeźbę, scenografię, ceramikę. Prezentował swoje prace na wystawach indywidualnych i zbiorowych w kraju i za granicą, m.in. w Kanadzie i Wielkiej Brytanii. Często łączy różne dziedziny sztuki, począwszy od sztuk wizualnych poprzez etudy literackie, a skończywszy na efektach dźwiękowych.

W Galerii N'69 zaprezentował dwa rodzaje abstrakcji: abstrakcję geometryczną, przedstawiającą formy o różnych kształtach: koła, kwadraty, trójkąty w ciemnoniebieskiej tonacji oraz abstrakcję ekspresyjną, czyli pejzaże, malowane z natury, nad Narwią i w górach.

- Maluję to, co czuję, co mnie otacza – mówi Leszek Gapski. – Abstrakcję mamy wszędzie, zależy tylko, jak ktoś myśli i podchodzi do życia.

Wystawione prace to przede wszystkim akwarele, których barwy dużo mówią o przedstawianym pejzażu. Są tu różne pory roku: utrzymana w bielach i czerni zima, brązowo-beżowa wczesna wiosna, wiosna już z delikatną zielenią oraz bogate w złoto czerwienie i błękit lato. Są odbicia w wodzie, szuwały i drzewa.

- W moim malarstwie jeszcze nie przekroczyłem granic abstrakcji - mówi artysta. – Myślę, że dopiero raczkuję.

Prace prezentowane na obecnej wystawie są tylko zapowiedzią tego, co Leszek Gapski zamierza pokazać wkrótce, rozszerzając temat o postać ludzką, dodając światło i dźwięk, który sam komponuje. Dzięki ma współpracować z pracami malarskimi, rzeźbami, światłem i cieniem. Powstanie pełny spektakl artystyczny.

Zapowiedź tego spektaklu – wystawę prac malarskich i rzeźby Leszka Gapskiego pt. „Granice abstrakcji” w Galerii N'69 przy ul. Tarchomińskiej 9 można oglądać do 9 maja. Osoby zainteresowane zwiedzaniem wystawy proszone są o wcześniejszy kontakt telefoniczny z Fundacją Artbarbakan: 501 013 835 lub 500 791 681.

Joanna Kiwilszo

Podpisy złożone. Dziękujemy!

Na ostatniej sesji Rady Dzielnicy Białołęka zostało złożonych ponad 1000 podpisów w sprawie uruchomienia autobusu ulicą Myśliborską. Był to finał kilkutygodniowej akcji prowadzonej przez wspólnoty mieszkaniowe z okolic ulic Myśliborskiej, Portowej i Modlińskiej, wspierane przez lokalne stowarzyszenie Inicjatywa Mieszkańców Białołęki (IMB). Dziękujemy wszystkim, którzy w tym przedsięwzięciu uczestniczyli – popierając wniosek, współorganizując zbiórkę podpisów lub w jakikolwiek inny sposób.

Akcja „Autobus ulicą Myśliborską” została zainicjowana przez członków wspólnoty mieszkaniowej przy ulicy Portowej. Nawiązali oni kontakt z Inicjatywą Mieszkańców Białołęki, która podobnymi sprawami zajmowała się już w przeszłości (ostatnio ws. autobusu 104 na Brzeziny). Do działania razem zaproszone zostały wspólnoty mieszkaniowe z ulic Myśliborskiej i Modlińskiej, pobliskie sklepy osiedlowe, a także wiele prywatnych osób. Wspólnie uzgodnione zostały postulaty do Zarządu Transportu Miejskiego oraz podjęte kroki w celu zdobycia jak najszerzego poparcia dla nich. Jak widać, udało się to zrobić znakomicie!

Znając stanowisko ZTM-u, który sukces przedsięwzięcia uzależniał od działań dzielnicy Białołęka, skierowaliśmy wniosek również do rady i zarządu dzielnicy Białołęka. Ich wsparcie (choćaby budowa przystanków) jest bowiem niezbędne, aby uruchomić autobus w najbliższych miesiącach.

Widoki na autobus ulicą Myśliborską są optymistyczne. Zgodnie z deklaracjami ma to nastąpić we wrześniu tego roku. Nie byłoby to możliwe bez wspólnego działania mieszkańców Białołęki. Był to znakomity przykład inicjatywy obywatelskiej, która – wszystko na to wskazuje – zakończy się sukcesem. Miejmy nadzieję, że takich konstruktywnych, wspólnych działań będzie coraz więcej nie tylko na Białołęce, ale w całej Warszawie. Jeszcze raz serdecznie dziękujemy!

Piotr Basiński

radny Dzielnicy Białołęka m.st. Warszawy
Inicjatywa Mieszkańców Białołęki (IMB)

www.bialoleka.inicjatywa.waw.pl

facebook.com/InicjatywaMieszkancowBialoleki

mini ogłoszenia

NAUKA

ABSOLWENTKA ASP, z przygotowaniem pedagogicznym, udzieli lekcji rysunku, malarstwa i historii sztuki, dzieciom, młodzieży i dorosłym, tel. 506-591-926

ANGIELSKI, 609-631-186

CHEMIA, matematyka, nauczycielka 698-414-705

GITARA 881-037-630

MATEMATYKA, nauczycielka 606-724-885

ZDROWIE

PRZYCHODNIA MEDICA ul. Panieńska 4, tel. 22 619-52-31 zaprasza do specjalistów: kriotera, dermatoskopia, ginekolog, laryngolog, psychiatra

USŁUGI

AGD, telewizory - naprawa, 694-825-760

ANTENY, telewizory - naprawa, dojazd 602-216-943

MAGIEL PRASUJĄCY I NA ZIMNO

pranie bielizny, firan, zasłon, fartuchów, koszul

plac Hallera 9

tel. 22 618-96-52

zapraszamy pon.-pt. 9-18

wejście od podwórka

CZYSZCZENIE dywanów, wykładzin, tapicerki, karcherem, 694-825-760

DEZYNSEKCJA - odrobaczamy skutecznie - 22 642-96-16

ELEKTRYKA, elektromechanika, oświetlenie, grzejnictwo elektryczne, instalacje. Solidnie i tanio. Tel. 22 756-52-43 i 698-916-118

GLAZURA, hydraulika, malowanie, 606-181-588

MALARZ, remonty ścian 502-255-424, 22 835-66-18

NAPRAWA maszyn do szycia dojazd gratis 508-081-808

NAPRAWA telewizorów, monitorów, dojazd 604-591-365

NIEODPŁATNIE odbieram zużyty sprzęt AGD, złom, makulaturę, stłuczkę. Sprzątanie piwnic, strychów. Wywóz mebli. Tel. 22 499-20-62

PRACOWNIA tapicerska 22 618-18-26, 22 842-94-02, 502-250-803

PRZEPROWADZKI, wywóz mebli, autoholowanie, 722-990-444

PRZYJĘCIA okolicznościowe, komunie, konsolacje, stoły bilardowe. Wysockiego 10. Tel. 603 956 654

STUDNIE - abisyński, głębinowe. Deszczownie, podłączenia, tel. 22 789-33-89, 506-938-201

WESELA na 100 osób, www.restauracjanepetun.pl

WYKOŃCZENIA, remonty, niedrogo, 882-836-741

KUPIĘ

ANTYKWARIAT kupi książki 22 622-11-54

ANTYKWARIAT kupi za gotówkę antyki: obrazy, zegary, srebra, platery, brązy, monety, meble, bibeloty, ul. Dąbrowskiego 1, 601-352-129, 22 848-03-70

KUPIĘ każde auto, również rozbite i bez dokumentów 519-353-990

PRACA

ZATRUDNIĘ fryzjerkę 600-959-690

DRZWI

- Drzwi antywłamaniowe Gerda, Dorn
- Drzwi wewnętrzne Porta, Dre, Pol-skone
- Okna PCV i AL
- Parapety wew. i zew.
- Rolety wew. i zew. plisy, żaluzje, moskitiery

PROMOCJA na okna 40%

raty - rabaty - sprzedaż - montaż

Transport i obmiar gratis!

MAR-MET, ul. Radzyńska 116

tel. 22 679-23-41, 600-925-147

mariusz_gradek@wp.pl



Przychodnia dla Zwierząt - lek. wet. Zygmunt Kosacki
Jabłonna, ul. Szkolna 22a, czynne: pon.-pt. 12-19, sob. 10-13
tel. 22 782-48-88, 602-341-684, e-mail: zygakosacki@wp.pl
Pełen zakres usług

Wiara i ateści z poważną chorobą w tle

Proszę Szanownych Państwa, a propos Jana Pawła II: do bram niebios zapukała grupa ludzi. Otworzył św. Piotr i zapytał: Kto wy? Jesteśmy ateistami. Kazał im poczekać. Poszedł do Najwyższego i oświadczył, że grupa ateistów prosi o audiencję, co zatem ma odpowiedzieć. Bóg rzekł: powiedz im, że mnie nie ma.

Co do wiary, sami Szanowni widziacie. Co do życia świeckiego też mamy wybór i wybory. Niezależnie jest brak wyboru, ale sztuką jest mądry wybór.

Ze zdziwieniem stwierdzam, że w społeczeństwie nadal istnieje zakorzeniona z dawien dawna teoria, że szczepienia przeciwko wścieklźnie wykonywane są wyłącznie w maju.

Otóż nie. Obowiązkowe szczepienia psów przeciwko wścieklźnie można wykonać w ciągu całego roku. Należy jedynie pamiętać, aby wykonywać je regularnie co 365 dni. Ponieważ choroba jest nieobliczalna i wciąż groźna, ustawodawcy przewidują konsekwencje finansowe i prawne w przypadkach uchylania się od tego obowiązku. Dlaczego tak? Wścieklżna jest zoonozą, czyli schorzeniem, którym zwierzęta mogą zarażać ludzi. Wirus wścieklżny jest tak samo śmiertelny dla każdego ssaka. Szczepiąc towarzyszące nam zwierzęta tak naprawdę nie chronimy ich, tylko siebie. Przesłaniem weterynarii jest ochrona zdrowia i życia ludzi po-

przez zdrowie zwierząt. Analizując ilość przypadków wścieklżny na terenie Rzeczypospolitej po II wojnie światowej, najkorzystniejszym rokiem był 1957. Ani jednego przypadku. Niestety, sytuacja szybko zaczęła się pogarszać. W 1990 roku zanotowano ponad dwa tysiące przypadków. W 1992 ponad trzy tysiące. W 1997 roku 1494 przypadki. W 2000 roku ponad dwa tysiące, ale w 2003 już niecałe czterysta. W 2008 tylko osiem. W 2012 roku 257 przypadków. Dane dotyczą także zachorowań u zwierząt wolno żyjących i pochodzą z Dz. U. z 2014 poz. 297 Brzmienie od 12 marca 2014 r. Dlatego szczepimy. Robimy to dla siebie.

Kto przysparza Gutiego

Gufi jest sporym kundelkiem w typie owczarka. W schronisku przebywa już około 12 lat, czyli najdłużej ze wszystkich psów przebywających na Paluchu. Najprawdopodobniej nigdy nie był zwierzęciem pańskim, domowym i nigdy się nie nauczył, że człowiek powinien być najlepszym przysiacem z wolontariuszami. Kiedy przypinam mu smycz, Gufi zastęga w bezruchu, po czym daje się wyprowadzić, ale odsuwa się jak najdalej. Boi się bliskości człowieka, unika też innych psów. Jednak mimo wszystko jest bardzo łagodnym i uległym pieskiem, nigdy nikogo nie ugryzł, poddaje się woli człowieka. Gufi potrzebuje spokojnego domu, w którym poczuje się bezpiecznie. Z czasem odzyska radość z życia i otworzy się na otaczający go świat. Prosimy o dom dla Gufiego!

Kontakt w sprawie adopcji: Justyna tel. 511 106 869, Mikołaj tel. 796 123 413.



ZAWIADOMIENIE O WSZCZĘCIU POSTĘPOWANIA

Na podstawie art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2013 r. poz. 267 j.t.) oraz art. 53 ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2012 r. poz. 647 j.t. ze zm.)

Zarząd Dzielnicy Białoleka m.st. Warszawy

zawiadamia, że wszczęto postępowanie administracyjne na wniosek

RWE STOEN OPERATOR Sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie, ul. Piękna 46, w imieniu której występuje pełnomocnik P. Andrzej Grześkiewicz, złożył 10 kwietnia 2014 r. wniosek w sprawie o ustalenie lokalizacji inwestycji celu publicznego polegającej na budowie sieci elektroenergetycznej Sn 15kV na terenie działek nr ew. 30, 31, 33, 24, 23, 60/2, 16, 17, 18/3, 18/2, 18/1, 19 i 15 z obrębu 4-07-10 w ul. Annapol w Dzielnicy Białoleka m.st. Warszawy.

Pouczenie

Osoby, które są stroną postępowania mogą złożyć swoje uwagi i wnioski w terminie 14 dni (licząc od dnia dokonania zawiadomienia) za pośrednictwem Wydziału Obsługi Mieszkańców do Wydziału Architektury i Budownictwa dla Dzielnicy Białoleka oraz zapoznać się ze złożoną dokumentacją w Wydziale, ul. Modlińska 197.

Zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od publicznego ogłoszenia w prasie, stronie internetowej www.bialoleka.waw.pl i na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Dzielnicy Białoleka (ul. Modlińska 197, Warszawa) – licząc od ostatniej daty ukazania się zawiadomienia.

Filipiński uzdrowiciel GUILLERMO TAVARES

Absolwent Paramedycznego I Technicznego TRINIVILLE CENTRAL COLLEGE, INC. w Trinidad na Filipinach. Pochodzi z długowiecznej rodziny, w której dar uzdrawiania przechodzi z pokolenia na pokolenie, i mimo młodego wieku jest uznawany za jednego z najlepszych healerów na Filipinach.

Znajduje zaburzenia energetyczne różnych organów w ciele człowieka i skutecznie je eliminuje. Wzmacnia naturalne siły obronne organizmu, udrażnia i oczyszcza kanały energetyczne. Działa na wszystkich poziomach energii duchowej likwidując całe spectrum choroby. Poświęca choremu ok. pół godziny, ale zależy to od stanu chorego. Od tego też zależy wybór techniki. Raz są to manualne manipulacje, kiedy indziej uzdrawianie duchowe, praniczne bądź magnetyzacja tkanek. Tak zwane bezkrwawe operacje, filipiński uzdrowiciel robi na ciele eterycznym. Pacjenci są zdumieni umiejętnością bezbłędnego dotarcia do źródła choroby oraz tym, że często, już po pierwszej wizycie u niego ustępują wieloletnie schorzenia.

GUILLERMO skutecznie pomaga w leczeniu wielu chorób. Między innymi:

- nowotworowych, chorobach organów wewnętrznych
- prostacie, problemach hormonalnych

- zapaleniu stawów, problemach i zmianach reumatycznych
- chorobach układu nerwowego, udarze mózgu, migrenie
- chorobie Parkinsona, paraliżu
- problemach z krążeniem
- chorobach kobiecych
- bólach kręgosłupa, drętwienie rąk i nóg

Przyjmuje w Warszawie na Zaciszu w dniach:

1, 2, 3, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 12, 13, 14 maja

Zapisy i informacje w godz. 10-20 pod numerami tel.: (22) 679-22-47, 605 324 865, 605 177 007

Niekonwencjonalne Metody Leczenia „NATURA”

www.filipinskiuzdrowienia.pl



Ptasi patrol - do nagrody

Ptasi Patrol Interwencyjny Fundacji Noga w Łapę nominowany do nagrody w konkursie S3ktor!

Wciąż niewiele osób wie, że podczas letnich remontów i ociepleń budynków giną nasze miejskie ptaki. Jest to śmierć okrutna – ptaki zamurowywane są żywcem w szczelinach budynku, kratuje się stropodachy i odcina rodzicom dostęp do piskląt w gnieździe. Co roku trwa masowa ptasioeksmisja, a tej tragedii naprawdę można łatwo uniknąć.

Od 2009 roku w Warszawie działa Ptasi Patrol Interwencyjny pod dowództwem Renaty Markowskiej. Ratowaniu życia skrzydlatym sąsiadom Renata oddała swoje serce i cały wolny czas. Jeździ na interwencje i obserwacje, negocjuje, mediuje, upomina, dba o kompensację, czyli by powieszono budki zastępcze, jeśli ptasie lokale zostały nieodwracalnie zniszczone. Radzi też telefonicznie i mailowo osobom z całej Polski! Ptasi Patrol ma obecnie kilku wolontariuszy i ta garstka osób stara się pomóc przy każdej zgłoszonej interwencji.

W 2012 i 2013 roku działalność Patrolu była wspierana finansowo przez Miasto Stołeczne Warszawa. Obecnie zostaliśmy nominowani do głównej nagrody w konkursie na najlepszą warszawską inicjatywę pozarządową 2013 roku w ramach konkursu S3ktor. Za projekt „Na ratunek skrzydlatym sąsiadom – Ptasi Patrol Interwencyjny zaprasza do współpracy warszawiaków”. To dla nas duże wyróżnienie, a i szansa dla ptaków, by o ich losie dowiedziało się więcej osób. Idea przedsięwzięcia polegała na tym, by nie tylko chronić zagrożone ptaki, ale też zaangażować w te działania mieszkańców miasta. Wydaje się, że kilkuletnia praca zaczyna przynosić efekty. Z roku na rok przybywa zgłoszeń z prośbą o interwencję, co może świadczyć o tym, że ludzie dostrzegają problem i nie chcą być obojętni. Coraz chętniej też aktywnie sami uczestniczą w tych interwencjach.

Biuro Ochrony Środowiska wraz z działającymi przy nim komisjami dialogu społecznego: ds. środowiska przyrodniczego i ds. ochrony zwierząt, wskazując naszą inicjatywę uznało ją za „unikatową w skali miasta, organizowaną kolejny rok i zmieniającą świadomość ekologiczną warszawiaków”. Serdecznie dziękujemy za wspaniałe referencje, jakie wystawili nam przyjaciele ze Stołecznego Towarzystwa Ochrony Ptaków i Ogólnopolskiego Towarzystwa Ochrony Ptaków, a także omiotolog prof. Maciej Luniak i redaktorka Radia FOK FM Ewa Podolska.

Jedną z nagród, jakie można zdobyć w konkursie, jest Nagroda Mieszkańców, przyznawana na podstawie głosów internautów. Właśnie o niej najbardziej marzymy, dlatego prosimy: głosujcie na Ptasi Patrol!

Głosy można oddawać tutaj: <http://www.konkursy.um.warszawa.pl/node/add/konkurs-s3ktor>

Zapraszamy też do udziału w Ptasim Patrolu. Na naszej stronie internetowej www.nogawlapa.org w okienku S3ktor znajdziecie wszystkie niezbędne informacje.

Magdalena Kuropatwińska
Fundacja Noga w Łapę

ZAWIADOMIENIE O WSZCZĘCIU POSTĘPOWANIA

Na podstawie art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania Administracyjnego (Dz. U. z 2013 r. poz. 267 j.t.) oraz art. 53 ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2012 r. poz. 647 j.t. ze zm.)

Zarząd Dzielnicy Białoleka m.st. Warszawy

zawiadamia, że wszczęto postępowanie administracyjne na wniosek

- RWE Stoen Operator Sp. z o.o., ul. Piękna 46, 00-072 Warszawa, złożony 6 marca 2014 r., uzupełniony 26 marca 2014 r. w sprawie o ustalenie lokalizacji inwestycji celu publicznego polegającej na budowie kontenerowej stacji transformatorowej SN/nn na części działki ew. nr 17/7 z obrębu 4-01-27 przy Kępa Tarchomińska na terenie Dzielnicy Białoleka m.st. Warszawy,

Pouczenie

Osoby, które są stroną postępowania mogą złożyć swoje uwagi i wnioski w terminie 14 dni (licząc od dnia dokonania zawiadomienia) za pośrednictwem Wydziału Obsługi Mieszkańców do Wydziału Architektury i Budownictwa dla Dzielnicy Białoleka oraz zapoznać się ze złożoną dokumentacją w Wydziale, ul. Modlińska 197, od poniedziałku do piątku w godzinach pracy urzędu. Zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od publicznego ogłoszenia w prasie, stronie internetowej www.bialoleka.waw.pl i na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Dzielnicy Białoleka (ul. Modlińska 197, Warszawa) – licząc od ostatniej daty ukazania się zawiadomienia.

Pierwszy felieton na 25-lecie

Niewyraźne fotografie z lat trzydziestych, na których widać weteranów Powstania Styczniowego, zawsze wzbudzają we mnie wzruszenie. To dotknięcie nowoczesnym narzędziem techniki bohaterów znanych z obrazów i rycin – podobnym wzruszeniem przejmuję mnie zdjęcie żony Mozarta, która przeżyła go o 51 lat i dotrwała do czasów fotografii. Powstańcy styczniowi na zdjęciach znajdują się zawsze w honorowych miejscach, ktoś się im kłania lub salutuje. Wszyscy ci, którzy przetrwali dziesięciolecia represji i upokorzeń, otrzymali od państwa polskiego skromne uposażenia, czekały na nich mieszkania w Osiedlu Zasłużonych im. Aleksandry Piłsudskiej na Boernerowie. Każdym grobem powstańca opiekowała się jakaś klasa szkolna.

A my w 25 lat po odzyskaniu niepodległości mamy władze miasta, które bezdusznie naliczają opłatę w kwocie 3000 zł za grób Stanisławy Kwasowskiej. „Pani Stasia” była pielęgniarką na wojnie polsko-sowieckiej, podczas Powstania Warszawskiego służyła w sanitariacie Armii Krajowej. Słona opłata stawia pod znakiem zapytania możliwość

utrzymania grobu przez społeczników. Rzecznik ratusza twierdzi, że Hanna Gronkiewicz-Waltz nie może podjąć innej decyzji, gdyż wiąże ją uchwała zarządu miasta sprzed 12 lat. Zauważmy jednak, że uchwałę zarządu miasta jednym podpisem może zmienić właśnie - pani prezydent...

W tym tygodniu (5 maja) zostaną sprowadzone do Polski prochy wnuka gen. Stanisława Sosabowskiego. Generał jako dowódca 21. Pułku Piechoty „Dzieci Warszawy” kierował w 1939 r. obroną Grochowa, a jako twórca pierwszej w historii Wojska Polskiego Brygady Spadochronowej był jednym z najwybitniejszych dowódców II wojny światowej (w filmie „O jeden most za daleko” grał go Gene Hackman). Po wojnie, do śmierci w 1967 r., pracował jako robotnik-magazynier w Londynie. Syn generała, również Stanisław, był oficerem Kedywu. Po Powstaniu Warszawskim dołączył do ojca i aż do śmierci w 2000 r. mieszkał w Anglii. Jego synowie – Maciej oraz Stanisław, który teraz zmarł – dotarli do Anglii dopiero w 1948 r. Nigdy ich nie zobaczył, gdyż w wyniku ran odniesionych podczas walk powstańczych stracił wzrok.



Porucznik Stanisław z Kedywu musiał znać pielęgniarkę Stasię, mimo iż była od niego znacznie starsza. Był z wykształcenia lekarzem, oboje pochodzili z Żoliborza i służyli w tym samym zgrupowaniu „Radosław”. Dowódcą pani Stasi w Powstaniu był ppłk Henryk Lenk, w 1939 r. szef sanitarny 8. Dywizji Piechoty, w której służył płk Stanisław - późniejszy generał.

Ot, takie splecione polskie losy. Zbyt wielu z nich III RP nie rozplątuje. Choć mogłaby.

Maciej Bialecki
Wspólnota Samorządowa
maciej@bialecki.net.pl
www.bialecki.net.pl

Obiektywny Poradnik

Święty Ojciec Święty

Miniona niedziela 27 kwietnia przeszła już do historii. To z lekka wyświechtane i nadużywane powiedzenie o zdarzeniach, które bez względu na swą rangę znalazły swój finał, w przypadku tej właśnie niedzieli pasuje jak ulał. Historia została napisana na naszych oczach. Na oczach tysięcy pielgrzymów i milionów ludzi, którzy śledzili przebieg uroczystości związanych z kanonizacją Jana Pawła II. Zaliczenie w poczet świętych naszego wielkiego rodaka wywołało wzruszenie, a potem euforię wśród wiernych, a zwłaszcza - co zrozumiałe - u Polaków. Może z wyjątkiem posłów Twojego Ruchu i zapewne ich skromnego elektoratu, który po haniebnym sprzeciwie wobec uchwały w sprawie kanonizacji oraz po kolejnym publicznym akcie apostazji, ma niepowtarzalną szansę stać się jeszcze skromniejszy. Brak jedności i tworzenie podziałów nawet w tak słusznej, narodowej sprawie, to zły znak naszych czasów, a także dowód, że w wielu z nas niewiele zostało z nauk Ojca Świętego. Pamiętamy, jakie piękne postanowienia podejmowane były zaraz po śmierci Papieża. W papieskim Krakowie doszło do pojednania kibiców dwóch zwaśnionych klubów Wisły i Cracovii. Jeszcze świeżo w pamięci mamy zawarte porozumienie o zawieszeniu broni, wspólną mszę kibicowską, marsz pojednania pod okno papieskie, związane z szalikami. To wszystko było przez niektórych traktowane niemal jak cud. Niestety, zapału starczyło na krótko, po jakimś czasie wszystko wróciło do „normy”; wróciły stare animozje i nienawiść. Flagi z pięknymi hasłami o pojednaniu dla Papieża okazały się skrawkami nic niewartego

materiału. Co gorsza, do podziałów i frakcji doszło w samym Kościele i episkopacie. Wystarczy wspomnieć niepotrzebną polaryzację na Kościół Toruński i Kościół Łagiewnicki. Sztuczny i dezintegrujący podział na konserwatystów i liberałów z pewnością nie służy Kościołowi, tak jak zamykanie świątyni w Wielkim Tygodniu, nie mówiąc już o innych problemach i skandalach. Wszak Kościół to my wszyscy, którzy Go tworzymy. To wspólnota, która musi być jednością, inaczej stanie się zwyczajnie tylko jedną z wielu instytucji. Nikt, żadna organizacja ani partia nie ma przyzwolenia na uzurpowanie sobie na wyłączność prawa do wartości i tradycji Kościoła w celu realizowania swej polityki, a i Kościół powinien w zamian zachować jak najdalej idącą apolityczność.

Czy o takie zachowania zabiegał Jan Paweł II? Z pewnością nie. Choć Ojciec Święty mówił, że każdy musi dążyć do świętości i że być świętym to być normalnym, to jednak prawda jest taka, że nie każdy może świętym zostać. Oprócz znajomości nauki, zostało po Papieżu wiele miejsc, które będą z nim na zawsze kojarzone. Miejsca, które każdy z nas będzie wspominał indywidualnie. Oczywiście Plac Piłsudskiego (wówczas Plac Zwycięstwa), na którym w 1979 r. wybrzmiały słowa otwierające drogę do wolności „Niech zstąpi duch Twój i odnowi oblicze ziemi, tej ziemi”. Stadion Dziesięciolecia i msza św. dla 100 tys. ludzi w 1983 r., gdzie jako 9-letni ministrant i przedstawiciel pokolenia JP2, mogłem na żywo zobaczyć i usłyszeć Ojca Świętego. Poza tym nie ma chyba w Polsce miasta czy miasteczka, w którym



nie byłoby ulicy, pomnika, instytutu lub innego obiektu im. Jana Pawła II. Mało kto zapewne wie, że w Białoleścu jest ulica Papiejska. To taka mała, gruntowa, nieco zaniedbana i bez oświetlenia, lecz malowniczo położona w lesie uliczka, łącząca ulice Klasyków i Mehoffera.

Wobec tak bezprecedensowego i historycznego wydarzenia, jakim była kanonizacja dwóch papieży przy udziale dwóch żyjących papieży, trudno skupić swe myśli na czymś innym. Niełatwo jest przejść na międzynarodowe, krajowe i lokalne tematy polityczne, choć dzieje się na tych trzech frontach bardzo wiele. Zaognia się sytuacja na Ukrainie, kampania wyborcza do Parlamentu Europejskiego w pełni, wybory samorządowe za pół roku. Mimo wszystko, warto było zatrzymać się na chwilę, oderwać od tego wszystkiego i w radośnej atmosferze nacieszyć się z okazji wyniesienia na ołtarze i podniesienia do godności świętego, największego Polaka naszych czasów.

Paweł Tyburc (PO)
przewodniczący
Rady Dzielnicy Białoleśka
m.st. Warszawy
pawel.tyburc@wp.pl

Lewa strona medalu

Afery w PO - historia zatoczyła koło

Od trzech tygodni stołeczna polityka zdominowana jest przez tzw. aferę bemowską. Odwołany wiceburmistrz tej dzielnicy z PO postanowił ujawnić sekrety tamtejszej Platformy Obywatelskiej, samodzielnie rządzącej Bemowem – jak dotąd w glorii i chwale. Na jaw wyszły fikcyjne umowy o pracę, nieuprawnione korzystanie ze służbowych aut i telefonów oraz wiele innych nieprawidłowości. Wszystko to miało dzieć się za zgodą burmistrza, a później wiceprezydenta stolicy Jarosława Dąbrowskiego – ulubieńca Hanny Gronkiewicz-Waltz i ważnej postaci stołecznej Platformy. Z tego względu początkowo wydawało się, że będzie to burza w szklance wody i podobnie jak w wielu innych przypadkach sprawa zostanie zamieciona pod dywan. Po wygranym referendum Platforma Obywatelska była przecież na fali wznoszącej i wydawało się, że już nic nie jest jej w stanie zagrozić. A jednak nie tym razem. Gazeta Wyborcza konsekwentnie, dzień w dzień ujawniała nowe kulisy funkcjonowania bemowskiego samorządu, a afera zataczała coraz większe kręgi. Opozycja zażądała nadzwyczajnej sesji Rady Miasta, ale radni Platformy Obywatelskiej ją zbojkotowali. O sprawie zrobiło się już tak głośno, że skutkami afery zaniepokojono

się w kancelarii premiera. To tam zapaść miała podobno decyzja, że głowa wiceprezydenta Dąbrowskiego ma iść pod topór. Hanna Gronkiewicz-Waltz przyjęła jego dymisję i skierowała na Bemowo kontrolę, której już pierwsze wyniki pokazały, że doniesienia mediów to dopiero wierzchołek góry lodowej. Do dymisji podał się jeden z wiceburmistrzów, będący najbliższym współpracownikiem i autorem promocyjnego sukcesu wiceprezydenta Dąbrowskiego, a na dniach spodziewać się należy odwołania całego zarządu dzielnicy. W tej chwili trwają gorączkowe poszukiwania kandydatów do nowego. Ponadto mówi się o rozwiązaniu koła Platformy Obywatelskiej na Bemowie, czyli w jednym z mateczników PO w stolicy. W każdym razie o sprawie na pewno nie raz jeszcze usłyszymy.

Patrząc na to trudno nie oprzeć się wrażeniu, że historia zatoczyła koło. Dziesięć lat temu też było głośno o aferach w stołecznej Platformie. Wtedy z partią musiał pożegnać się Paweł Piskorski i jego bliźni dalsi współpracownicy. Wielu



z nich od lat próbuje bezskutecznie wrócić do działalności w stołecznym samorządzie i to pod różnymi sztandarami. Jak dotąd bezskutecznie, bo wyborcy nie zapominają. Dziś, podobnie jak wtedy, Platforma Obywatelska płaci cenę za swoją pychę, arogancję i poczucie bezkarności. Jak wysoka to będzie cena - przekonamy się po jesiennych wyborach samorządowych.

Sebastian Wierzbicki
wiceprzewodniczący
Rady Warszawy
(Klub Radnych SLD)
www.sebastianwierzbicki.pl

TELEGRAM

Dyżury radnych SLD Praga Północ - stop
Marii Tondery, Mariusza Borowskiego
i Ireneusza Tondery - stop
w każdy kolejny czwartek w godz. 17.00-19.00 - stop
Biuro SLD plac Hallera 5 lok 1a - antresola - stop
ZAPRASZAMY!

Chłodnym okiem

Nasza wioska

To, że żyjemy w globalnej wiosce coraz bardziej udowadniają mi aktualne wybory do Parlamentu Europejskiego. Jeszcze 10 lat temu, gdy traktat akcesyjny podpisywał premier Miller, mało kto z nas zdawał sobie sprawę, jak wielkie znaczenie mieć to będzie dla naszego kraju. Dziś wiele krążących w tym czasie mitów i legend zostało obalonych przez samo życie. Dziś tylko eurosceptycy spod znaku Nowej Prawicy Korwina-Mikke i Ruchu Narodowego negują wartość zawartych wtedy umów - choć skwapliwie z nich korzystają. Z mitów potwierdził się tylko jeden. Partia, która podpisuje traktat, wkrótce traci władzę. Los ten dotknął SLD. Mimo to warto było. Dziwi się jednak, mimo iż bezpośrednich beneficjentów obecności polski w UE jest tak wielu, że wybory te nie cieszą się wielkim uznaniem wyborców. Ostatnia frekwencja wyniosła niewiele ponad 24%. Być może, podniosłaby się gdyby rozeszła się wieść o zakusach na dopłaty bezpośrednie dla rolników czy ograniczeniu środków na fundusze rozwojowe. Przyzwyczailiśmy się do nowych tras szybkiego ruchu i autostrad, dopłat do innych inwestycji samorządowych jak metro, muzea, baseny, teatry, filharmonie, nowe tramwaje, autobusy itp. Wszystko to dzięki długotrwa-

łym negocjacjom rządu Mille- ra i podjętym w tym czasie wyrzeczeniom, za które SLD zapłacił i płaci do dziś. Konieczność zbilansowania finansów państwa, co było warunkiem niezbędnym do zawarcia traktatu, skutkowało cofaniem przywilejów dla wielu grup społecznych i utratą zaufania. To samo później czynił rząd Tuska, odbierając wcześniejsze emerytury, a obecnie likwidując de facto OFE. Im jest to wybaczone. PO jest dziś największym beneficjentem wejścia Polski do UE. Miliardy euro płynące do naszego kraju od lat są rozdysponowywane przez administrację premiera Tuska. Coś chyba jest nie tak. Autostrady, które miały być kończone na EURO 2012, nie są skończone do dziś. Wiele inwestycji dostaje zadyszki finansowej. Mazowsze - największe i najbogatsze województwo w Polsce - Platforma wspólnie ze swoim partnerem z PSL doprowadziła do bankructwa. Coś jest nie tak. Premier w trakcie rządów wymienił cały skład Rady Ministrów, ostatnio sięgając po kadry z Parlamentu Europejskiego. Minister Bieńkowska nie ogarnia już wszystkiego. Chyba czas na zmiany.

Obecne wybory do PE odbywają się w cieniu wydarzeń na Ukrainie. Główni gracze prężą muskuły zza murów NATO. Niby mówią to samo,



ale nie tak samo. Bezpieczeństwo energetyczne Europy powinno być tak samo rozumiane w Warszawie, Berlinie jak i w Paryżu. 25 maja Parlament Europejski wybierany będzie na obszarze członkowskim wszystkich państw Unii. Mniej mnie interesuje, co mówi Kaczyński, który reprezentuje PiS, partię na rynku europejskim niszową w niszowej Grupie Konserwatystów i Reformatorów. Bardziej SLD i UP, czyli reprezentanci Postępowego Sojuszu Socjalistów i Demokratów S&D - oraz PO i PSL, czyli część Europejskiej Partii Ludowej – EPP, którzy walczą o wskazanie członków i przewodniczącego Komisji Europejskiej. Komisji, która przez kolejne pięć lat pokieruje naszą europejską wioską.

PS. 25 maja polecam uwadze listę nr 3.

Ireneusz Tondera
przewodniczący Komisji Budżetu
Rady Dzielnicy Praga Północ
Sojusz Lewicy Demokratycznej
i.tondera@upcpoczta.pl

Walka nie jest skończona

Rozmowa z Wojciechem Olejniczakiem, europosem i kandydatem w wyborach z ramienia SLD-UP



Czym różni się praca w Parlamencie Europejskim od pracy w polskim Sejmie?

Parlament Europejski to zupełnie inna polityczna rzeczywistość. Tutaj nie ma polityki wizerunkowej, PR-u. Jest nastawienie na ciężką merytoryczną pracę. Liczy się siła argumentów. Umiejętność przekonywania do swoich racji, zdolność do budowania koalicji w każdej - drobnej z pozoru - sprawie. Jeśli ma się dobry pomysł, to można mieć

pewność, że nie zostanie on z góry odrzucony tylko z powodu mojej przynależności partyjnej. Sam pracuję w dwóch ważnych komisjach: rolnictwa oraz rozwoju regionalnego. Obie te komisje odpowiadają za sprawy, na które przypada trzy czwarte unijnego budżetu. W komisji rolnictwa pracowałem nad nowym kształtem Wspólnej Polityki Rolnej, a w komisji rozwoju regionalnego nad kształtem polityki spójności.

W Europarlamencie nie zasiada się według klucza narodowego, ale zgodnie z linią światopoglądową. Pan jest członkiem grupy socjalistów. Czy mimo różnic ideologicznych, posłowie pochodzący z jednego kraju łączą siły w PE? Działacie wspólnie w interesie narodowym?

Często spotykam się z taką sugestią: „jesteście Polakami, działajcie razem”. To jednak często błędne rozumowanie. Nigdy nie będę działał razem z ministrem, jeśli ten realizuje politykę, która w mojej ocenie jest zła dla Polski i Europy. Przykładowo, nie zgadzam się obecnie z ministrem rolnictwa. Uważam, że jak największe środki trzeba przeznaczyć na Program Rozwoju Obszarów Wiejskich, na edukację, służbę zdrowia, komunikację na wsi itd. Minister rolnictwa chce natomiast przeznaczyć jak największe środki na dopłaty bezpośrednie, co w mojej ocenie jest rozdawnictwem. Nie można w ciemno popierać złej polityki swojego rządu, bo chodzi tu o dobro ogółu. Ale są też sytuacje odwrotne, kiedy działam razem z polskim rządem, a wbrew mojej grupie w Parlamencie Europejskim.

Jakie sukcesy zanotował Pan w Brukseli?

Trzy duże sukcesy. Po pierwsze - siedmioletni unijny budżet. Jeszcze kilka miesięcy temu nie było pewności, że budżet zostanie w ogóle uchwalony. W razie fiaska negocjacji budżetowych Unia funkcjonowałaby w oparciu o prowizoria. Pieniądze dla Polski byłyby zagrożone. Jednak dzięki twardej postawie przewodniczącego Parlamentu Europejskiego Martina Schulza, udało się wynegocjować przyzwoity budżet dla Europy. Dzięki grupie socjalistycznej aż 23 proc. środków na politykę spójności zostanie przeznaczonych na Europejski Fundusz Społeczny, czyli między innymi na tworzenie nowych miejsc pracy. W tym sukcesie miałem też swój udział.

Drugi sukces to nowa polityka spójności. W latach 2014-2020 nie będziemy w Polsce wydawać pieniędzy tylko na infrastrukturę, ale również na cele społeczne, na innowację, na naukę. To decydowało się właśnie w komisji rozwoju regionalnego, w której pracuję.

Trzeci sukces to nowa Wspólna Polityka Rolna. Nie jest może tak innowacyjna, jakbym sobie tego życzył, ale

daje polskiej wsi i rolnictwu możliwość dalszego rozwoju. Były też proponowane pewne rozwiązania, które mogłyby być problematyczne dla polskich rolników. Przekonałem posłów z innych państw do ich wyeliminowania. Polscy rolnicy mogą spać spokojnie.

A sukcesy związane z Warszawą i tzw. wianuszkami?

Mazowszu – przede wszystkim dzięki Warszawie – groziło drastyczne obcięcie funduszy w ramach polityki spójności. Przez ostatnie siedem lat nasz region rozwijał się bardzo dynamicznie. Jednocześnie inne regiony Europy pogrążyły się w kryzysie. W efekcie wysoki poziom PKB Mazowsza spowodował, że nasz region zaczął być zaliczany w Brukseli do grupy regionów rozwiniętych. Groziło to zakręceniem kurka z pieniędzmi dla Mazowsza. Na szczęście, udało się zapobiec temu zagrożeniu. Regiony, które dopiero wkraczają do grupy regionów wysokorozwiniętych, nadal będą mogły liczyć na udział w środkach z funduszu spójności. Przez całą kadencję w Parlamencie Europejskim zabiegałem o przyjęcie takiego rozwiązania.

Co Pan odpowie osobom, które zarzucają Europarlamentowi, że nie podejmuje decyzji mających bezpośredni wpływ na ich życie?

Proszę spojrzeć na sprawę ACTA. Miliony ludzi w Polsce i w Europie protestowały przeciwko zamachowi na wolność Internetu. Pod naciskiem tych protestów polski rząd postanowił odstąpić od tej umowy. Brak ratyfikacji ACTA w Polsce niczego jednak praktycznie nie zmienił z punktu widzenia polskich internautów. Gdyby prawo to weszło w życie na poziomie europejskim i tak ograniczałoby wolność polskich internautów. Dopiero odmowa ratyfikacji ACTA przez Parlament Europejski oznaczała, że ACTA trafia do kosza. I tak się ostatecznie stało. Wówczas większość Europejczyków dostrzegła, że decyzje podejmowane w Parlamencie Europejskim mają bezpośrednie przełożenie na ich codzienne życie.

Jakie ma Pan wiadomości dla polskich rolników?

Nazwijmy rzeczy po imieniu. Donald Tusk poświęcił polską wieś na rzecz spełnienia 300 mld zł na politykę spójności. Niestety, polski rząd podczas negocjacji w Brukseli zaniebrał polską wieś. W 2013 r. polscy rolnicy otrzymują 3,045 mld euro rocznie na dopłaty bezpośrednie. Natomiast w 2014 r. będzie to jedynie 2,97 mld euro. Natomiast aż o 18% zmniejszą się środki przeznaczone

na rozwój obszarów wiejskich: do dyspozycji będziemy mieli jedynie 10,9 mld euro z Brukseli. Rząd chce ratować sytuację przesunięciami z polityki spójności na politykę rolną. Ale taka rozszata niekorzystnie odbije się na Polsce powiatowej. Niestety, PSL nie ma całościowego programu modernizacji polskiej wsi. Nie decyduje się na zmiany, które pozwoliłyby rolnikom skorzystać z pełnej gamy możliwości, jakie przynosi nowa Wspólna Polityka Rolna. Przykładowo, rolnicy w Europie Zachodniej będą otrzymywać

rekompensatę w przypadku spadku ich dochodów. Polski resort rolnictwa nie jest zainteresowany wdrożeniem tego mechanizmu! SLD sprawdził się w walce o interes polskich rolników w Brukseli ponad 10 lat temu i sprawdza się i dzisiaj. Mamy całościowy program skierowany do obszarów wiejskich. Mamy pomysł, jak wykorzystać nową Wspólną Politykę Rolną, aby w sposób maksymalny służyła zwiększeniu produkcji rolnej i poprawie jakości życia na wsi.

Rozm. A. Nowak



ul. Blokowa 1,
www.zacisze.waw.pl
tel. (22) 679 84 69, 743 87 10

6 V (wtorek) godz. 18.00 - Klub Męski. Bilet: 10 zł.

9 V (piątek) godz. 18.30 - Wyraź to kwiatami – warsztaty florystyczne w ramach SZTUKAtery czyli przestrzeni sztuki. Oplata: 55 zł.

10 V (sobota) Akademia „Dotknij sztuki” – zajęcia dla dzieci w wieku 2,5-6 lat i rodziców.

10 V (sobota) godz. 10.00 i 11.00 - Sobota dla Małych i Dużych: Mali Einstein – temat: „Bzzzzz - wszystko o pszczołach i miodzie”. Oplata: 30 zł.

10 V (sobota) godz. 14.00-18.00 - Dzielnica Targówek m.st. Warszawy zaprasza na Pchli Targ na Zaciszu. W programie sprzedaż lub wymiana rzeczy używanych i niepotrzebnych, atrakcje muzyczne i kulinarne. DK Zacisze zaprasza na warsztaty artystyczne: biżuteria z filcu dla dzieci, postacie z bajek wykonane z masy solnej, szycie i ozdabianie torebek i sakiewek, KOLOROWA MAKIETA ZACISZA - umieść swój dom na mapie Zacisza oraz gry w klasy.

10 V (sobota) godz. 16.00 - Wieczorek taneczny dla dorosłych. Wstęp 15 zł.

14 V (środa) godz. 17.45 - XXIX Giełda Inicjatyw Artystycznych „Am-basady z wizytą w DK Zacisze – wieczór przyjaźni polsko-chińskiej”.

16 V (piątek) godz. 11.00 - Klub Ludzi Kultury. Wstęp wolny.

16 V (piątek) godz. 18.30 - Dzień Matki – warsztaty florystyczne w ramach SZTUKAtery czyli przestrzeni sztuki. Oplata: 55 zł.

17 V (sobota) godz. 19.00-23.00 - Noc Muzeów: Pociąg do Zacisza. W programie: Satyryczne makiety kolejowe ks. Janusza Grygiera; pokaz filmów dokumentalnych: „Stiepan” i „Bocznica”; Dj Wika i Międzypokoleniowa potańcówka; Widziane z okna wagonu – artystyczna gra miejska; Przynieś koszulkę, torbę lub inny materiał i weź udział w warsztatach sitodruku! World cafe – poszukiwanie kreatywnych pomysłów; otwarcie wystawy prac plastycznych „Paleta cudów” Akademii Dotknij Sztuki i Kartonowy pociąg – warsztaty konstruktorskie. Wstęp wolny.

19 V (poniedziałek) - Z artystyczną wizytą w Miejskim Ośrodku Kultury w Ostrowi Mazowieckiej. „Odgłosy lata” wystawa pracowni malarstwa Uniwersytetu Trzeciego Wieku DK Zacisze. Koncert Męskiego Zespołu Wokalnego „Żurawie” oraz zespołu wokalo-estradowego „Zaciszańska Nuta”. Miejsce: Kino w Ostrowi Mazowieckiej.

20 V (wtorek) godz. 18.00 - Klub Męski. Bilet: 10 zł.

22 V (czwartek) godz. 12.30 - Akademia Malucha zaprasza na Dzień Matki.

23 V (piątek) godz. 18.30 - Złote Gody. Kompozycje komunijne. Siła i znaczenie koloru - warsztaty florystyczne w ramach SZTUKAtery czyli przestrzeni sztuki. Oplata: 55 zł.

24 V (sobota) - Akademia „Dotknij sztuki” – zajęcia dla dzieci w wieku 2,5-6 lat i rodziców.

25 V (niedziela) godz. 12.00-20.00 - 6. Festiwal Dzieci i Młodzieży „Artystyczny Targówek” w Parku Bródnowskim. Na profesjonalnej scenie zaprezentuje się około pół tysiąca najmłodszych mieszkańców Targówka. Zapraszamy na występy w wykonaniu dzieci i młodzieży z placówek edukacyjnych i kulturalnych. W przestrzeni Parku pojawi się całe miasteczko atrakcji dla dzieci: będą zabawy i warsztaty plastyczne, manualne, edukacyjne, gry i zabawy zręcznościowe oraz mnóstwo dobrej zabawy. Nie zabraknie malowania twarzy. A każde dziecko będzie mogło wykonać własnoręcznie upominek dla mamy z okazji Dnia Matki. Wstęp wolny.

28 V (środa) godz. 14.00 - Dzień Matki Sybiraczki. Spotkanie Koła Sybiraków.

30 V-1 VI (piątek-niedziela) - „Znamy się (nie)tylko z widzenia” wyjazd integracyjny grup teatralnych oraz zespołu tańca ludowego DK Zacisze do Kań.

30 V (piątek) godz. 11.00 - Klub Ludzi Kultury. Wstęp wolny.

31 V (sobota) godz. 16.00 - Wieczorek taneczny dla dorosłych. Wstęp 15 zł.

nowa gazeta praska

Następna gazeta - 14 maja

Redaktor naczelny Ewa Tucholska. Wydaje AWR. Skład, montaż elektroniczny Paweł Mechowski, skanowanie, zdjęcia i obróbka Maciej Pilipczuk. Druk Polskapresse Sp. z o.o. Zastrzegamy sobie prawo dokonywania zmian tytułów, adiestacji i skrótów w tekstach. Materiałów nie zamówionych nie zwracamy. Materiały płatne oznaczone są znakiem ■ lub TS. Za treść reklam, ogłoszeń i tekstów sponsorowanych nie odpowiadamy.

Redakcja: 03-708 Warszawa, ul. ks. I. Kłopotowskiego 15 lok. 2 tel./faks **22 618-00-80, 22 618-24-38**

poniedziałek w godz. 14-18 od wtorku do piątku w godz. 10-14 Jesteśmy na facebooku pod hasłem **Nowa Gazeta Praska** strona internetowa - **www.ngp.pl**

e-mail dla tekstów - **ngp@ngp.pl**

dla reklam i zdjęć **reklama@ngp.pl**

redakcja: **redakcja@ngp.pl**

Nasi przedstawiciele:

Bogumiła 507-257-824,

Jagoda 605-037-515,

Paweł 609-490-949



REKLAMA W PRASIE
POZWALA PRZEKAZYWAĆ
SZCZEGÓŁOWE INFORMACJE.



KONSUMENCI
TEGO SZUKAJĄ.

PRASA DZIAŁA!

